P

Cena numeru 2 zł.

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — PONIEDZIAŁEK 22 MARCA 1948 ROKU. — Nr. 80 (1008)

Terror szaleje w Grecji

Na rozkaz amerykańskich bankierów - rząd Sophulisa traci codziennie setki patriotów greckich

RZYM, PAP. — Jak donoszą z Aten, tamtejszy trybunał wojskowy wydał w sobotę 11 wyroków śmierci na powstańców, wziętych do niewoli w okolicy góry Parnas. W Laniaphtiotide dokonano masowych aresztowań osób, podejrzanych o propagandę na korzyść generała Markosa. W tej samej miejscowości odbyła się egzekucja skazanych na śmierć członków armii demokratycznej.

W Janinie sąd wojskowy wydał 3 wyroki śmierci oraz 4 wyroki dożywotniego więzienia na żołnierzy, oskarżonych o sprzyjanie powstańcom.

RZYM, PAP. — Donoszą z Aten, że w Pireusie aresztowano w piątek 54 osoby, podejrzane przez władze o należenie do partii komunistycznej. Aresztowania i rewizje trwają bez przerwy również w Atenach, jednakże ilość aresztowanych tam nie jest znana.

RZYM, PAP. — Donoszą z Aten, że w tamtejszym dzienniku „Vima" ukazała się korespondencja z wyspy Korfu, o losie deportowanych tam zwolenników EAM. Po decyzji rządu greckiego rozstrzelania wszystkich osób, związanych z EAM, a skazanych na śmierć za „przestępstwa", popełnione w okresie powstania grudniowego 1944 roku oraz podczas okupacji niemieckiej, **na wyspie Korfu rozpoczęto masowe egzekucje.**

Przedstawicielom prasy nie komunikuje się ani ilości ani też nazwisk rozstrzelanych. Tym niemniej, jak stwierdza korespondent, wiadomo, że **do 19 marca rozstrzelano na Korfu setki osób, a w piątek jeszcze 15.**

LONDYN, PAP. — Grecki minister spraw zagranicznych Tsaldaris opuścił w sobotę Londyn, udając się samolotem do Aten. Tsaldaris przeprowadził szereg rozmów w Foreign Office, omawiając, jak twierdzą w kołach miarodajnych, **ewentualność rozszerzenia pomocy brytyjskiej dla Grecji.**

Tsaldaris konferował z parlamentarnym podsekretarzem stanu w Foreign Office Mayhewem oraz ministrem bez teki Mac Neilem. W kołach politycznych podkreśla się możliwość wysłania do Grecji niektórych oddziałów brytyjskich, ewakuowanych przed 1 sierpnia br. z Palestyny, o co zabiegał Tsaldaris.

Córka Marii Skłodowskiej aresztowana przez policję Trumana

Znakomita uczona — prof. Irena Joliot Curie — córka wielkiej Polki — Marii Skłodowskiej-Curie — jak podaliśmy wczoraj została aresztowana w Nowym Jorku przez policję Trumana. Pod naciskiem opinii światowej prof. Joliot Curie została na drugi dzień zwolniona z więzienia na Ellis-Island.

Na zdjęciu — **Irena Joliot Curie** (stoi) **obok swej matki** w laboratorium w Paryżu.

Ku jednej partii klasy robotniczej

Tradycją stało się u nas, że na każdym nowym etapie rozwojowym ruchu robotniczego i życia narodu opinia publiczna oczekuje głosu Sekretarza Generalnego naszej partii, tow. Wiesława.

Oczekujemy i czytamy następnie jego wypowiedzi, rzucające snop światła na zagadnienia, które wszystkich nas żywo interesują. Tow. Wiesław oświetla je w sposób prosty i wyczerpujący, w sposób taki, że wydaje nam się, iż *w jego słowach znajdujemy nasze myśli. Głęboka i twórcza analiza marksistowska,* cechująca wypowiedzi tow. Wiesława, tym razem występuje ze szczególną siłą.

W artykule pt. „Na nowym etapie" tow. Wiesław stwierdza, że zagadnienie jedności organicznej PPR i PPS wchodzi w nowy etap rozwojowy. Uświadamiają to sobie niemal wszyscy pepesowcy i peperowcy. Tow. Wiesław wskazuje, że wystąpienie sekretarza generalnego CKW PPS tow. Cyrankiewicza również stanowi dowód, że idea zjednoczenia PPR i PPS w jedną partię klasy robotniczej dojrzewa do realizacji. Znamienna jest przy tym zgodność wielu zasadniczych tez artykułu tow. Wiesława z treścią wystąpienia tow. Cyrankiewicza. Określa ten nowy etap zbliżenia, na jaki wkroczył polski ruch robotniczy przede wszystkim to, że wewnątrz PPS zbankrutowała polska odmiana teorii t. zw. „Trzeciej siły", której treścią praktyczną jeszcze nie dawno były dążenia do zawarcia zgniłego kompromisu ze zgrupowaną wokół mikołajczykowskiego PSL reakcją.

Jak stwierdza tow. Wiesław, na tempo rozwoju procesu montowania jedności polskich partii robotniczych wpływa w sposób przyśpieszający łączenie się socjalistów i komunistów oraz oczyszczanie partii socjal-demokratycznych z elementów prawicowych w innych krajach demokracji ludowej. Walą się burżuazyjne przegrody, które dzieliły ruch robotniczy w Rumunii, na Węgrzech. W Czechosłowacji usunięto z partii socjal-demokratycznej t. zw. bevinowców, którzy wraz z monachijczykami czechosłowackimi dążyli do podporządkowania ich kraju imperializmowi amerykańskiemu.

Tow. Wiesław wskazuje w sposób przekonywujący, że nawet najlepszy jednolity front dwóch ściśle współpracujących partii robotniczych nie może dać klasie robotniczej tej siły, jaką daje jedność organiczna. Dwie partie w ruchu robotniczym — i to w warunkach demokracji ludowej — stanowią dowód, że ruch ten nie wyzwolił się jeszcze w zupełności spod wpływów ideologii burżuazyjnej, nie oczyścił do końca swych szeregów z przewodników tej ideologii.

Polska Partia Robotnicza jest, jak wiadomo, inicjatorem jedności organicznej polskiego ruchu robotniczego. Ale, jak zaznacza tow. Wiesław, wysuwając to hasło, jednocześnie podkreślaliśmy i udowodniliśmy to na praktyce, że nie dążymy do mechanicznej jedności. Taka też była opinia kierownictwa PPS. Dziś nadal stoimy na stanowisku, że mechaniczne łączenie obu partii jest szkodliwe i że „jedność organiczna" powstać może tylko w rezultacie procesu oczyszczania ruchu robotniczego z burżuazyjno-liberalnych chwastów i obcych naleciałości, w rezultacie oparcia obydwu partii na podstawach ideologii marksistowskiej". (Wiesław).

Wiemy, że wielu z dawnych przeciwników jednolitego frontu w PPS w rezultacie pogłębienia swej ideologii marksistowskiej zmieniło swe stanowisko. Nie łudzimy się jednak, że uczynili to wszyscy. A przecież dziś chodzi o nowy etap, o jedność organiczną. Byłoby najlepiej — stwierdza tow. Wiesław — aby ci ludzie dobrowolnie pozostali poza murami zjednoczonej partii.

O sile partii robotniczej decyduje zwartość jej szeregów oraz jednolita marksistowska myśl polityczna. Sekretarz Generalny PPR wręcz stwierdza, że w zjednoczonej partii robotniczej nie mogą powstać jakiekolwiek frakcje.

Artykuł tow. Wiesława stanowi program pracy ideologicznej i zadań praktycznych. Realizacja tego programu przez naszą partię i cały ruch robotniczy otworzy nowe perspektywy przed Polską Ludową.

De Gasperi prowokuje zajścia

Krwawe starcia przedwyborcze we Włoszech

RZYM, PAP. — W miejscowości Castellamare di Stabia w pobliżu Neapolu doszło do starcia pomiędzy zwolennikami chrześcijańskiej demokracji i frontu demokratyczno-ludowego. Na skutek walk zginęła jedna osoba zaś 10 odniosło ciężkie obrażenia. Silne oddziały policji przywróciły porządek.

RZYM, PAP. — Premier rządu włoskiego de Gasperi wygłosił 19 marca przemówienie przedwyborcze w Bolonii. Słuchacze kilkakrotnie przerywali mówiącemu, a pod koniec przemówienia audytorium zaczęło gwizdać. Na skutek wrzawy na sali de Gasperi pospiesznie zakończył swoją mowę, która obfitowała w oszczercze napaści pod adresem państw demokratycznych.

Furia policji amerykańskiej

Po Irenie Joliot-Curie - represje w stosunku do Louis Saillanta

NOWY JORK PAP. — Do Nowego Jorku przybył samolotem generalny sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant. Urzędnicy amerykańskiego biura imigracyjnego *zatrzymali Saillanta na lotnisku, poddając go przeszło godzinnym szczegółowym przesłuchaniom.*

Saillant znajduje się w drodze do Meksyku na konferencję związków zawodowych państw Ameryki łacińskiej.

Polityka zagraniczna Czechosłowacji

w oświetleniu ministra Clementisa

PRAGA PAP., — Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, dr. *Vladimir Clementis* wygłosił przemówienie radiowe, w którym *ostro potępił nagonkę podżegaczy wojennych usiłujących wywołać histeryczną psychozę na świecie. Kampania ta* — powiedział Clementis — *nie przyczynia się wcale do rozwiązania problemów międzynarodowych. — Wręcz przeciwnie, reakcja światowa w kampaniach swych stara się oddalić moment stabilizacji stosunków. Rozpętała ona liczne kampanie,* m. in. *nagonkę antyczeską, aby przesłonić swą szkodliwą działalność.* Reakcji chodzi przede wszystkim o to, aby *zamaskować przekształcenie Niemiec zachodnich w kraj, który mógłby znowu zagrażać sąsiadom.*

Clementis zaznaczył, że w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat byliśmy świadkami wielu oszczerczych kampanii, zorganizowanych przez garść reakcjonistów przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Nie wpłynęło to na osłabienie Związku Radzieckiego, lecz zahartowało jego potęgę. Podobnie ma się sprawa z Czechosłowacją, która nie ustanie ani na chwilę w swej konstruktywnej pracy.

Poruszając sprawę wniosku Chile na Radzie Bezpieczeństwa, minister Clementis oświadczył: *„Trudno uwierzyć, że najpoważniejsza instytucja ONZ zmuszona jest zajmować się tak bezwstydną prowokacją".*

Kończąc swe przemówienie, minister Clementis zaznaczył, że Czechosłowacja w swej polityce kierować się będzie hasłem: *„Zaufanie wzamian za zaufanie"* i *„przyjaźń wzamian za przyjaźń".*

Wyjazd delegacji fińskiej

do Moskwy - w sprawie rokowań nad traktatem fińsko-radzieckim

HELSINKI, PAP. — W sobotę wieczorem specjalnym pociągiem wyjechała do Moskwy fińska delegacja rządowa celem podpisania układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej z ZSRR.

Delegacja przybędzie do Moskwy w poniedziałek rano i niezwłocznie przystąpi do pracy. Z powodu choroby premiera Pekalli na czele delegacji stoi minister spraw zagranicznych Enkel. Premier Pekalla uda się do Moskwy prawdopodobnie nieco później specjalnym samolotem.

Rząd USA zaniepokojony

że inni fabrykanci dostarczają broni powstańcom w Costarice

WASZYNGTON PAP. — Rząd amerykański zawiadomił republiki środkowej Ameryki, że jest zaniepokojony sytuacją, jaka wynikła w związku z rewoltą polityczną w Costarice. Departament stanu zaznaczył, że fakt, iż doszło do sporu wśród państw w tym regionie Ameryki w przededniu konferencji panamerykańskiej w Bogocie, jest *„wysoce kłopotliwy". W konflikt wewnętrzny w Costarice wmieszane są już rządy 4 innych republik,* a to: Hondurasu, Guatemali, Nikaragui i San Domingo. *Podczas, gdy jedne z republik zaopatrują w broń oddziały rządowe, inne dostarczają jej powstańcom.*

Delegacja szwedzka w Polsce

prowadzi rokowania o nowy traktat handlowy

WARSZAWA, PAP. — Dnia 20 bm. przybyła do Warszawy delegacja szwedzka celem zawarcia z Polską nowej umowy handlowej. Delegacji szwedzkiej przewodniczy p. M. B. Modig, minister pełnomocny. Delegację szwedzką powitali na dworcu przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu oraz ministerstwa spraw zagranicznych. Delegacji polskiej do rokowań ze Szwecją przewodniczy dr Adam Rose, doradca traktatowy ministerstwa Przemysłu i Handlu

Tydzień braterstwa młodzieży całego świata

Potężna demonstracja młodzieży łódzkiej na Placu Zwycięstwa

Mimo ulewnego deszczu, w pochodzie który uformował się w dwóch punktach miasta — na Placu Niepodległości i przy ul. Ogrodowej — wzięło udział kilkanaście tysięcy młodzieży łódzkiej. Uformowany w tych punktach olbrzymi pochód przeszedł ulicami Piotrkowską i Stalina do Placu Zwycięstwa przy dźwiękach orkiestr młodzieżowych i przy świetle pochodni. Plac Zwycięstwa udekorowany był barwami narodowymi. Wiec był transmitowany przez Polskie Radio, a na Placu zainstalowano megafony, by wszyscy mogli wysłuchać przemówień. Młodzież wielokrotnie przerywała przemówienia entuzjastycznymi okrzykami na cześć Polski Ludowej i na cześć jedności młodzieży polskiej.

„Dzisiejsza manifestacja, którą rozpoczynacie Światowy Tydzień Młodzieży ściągnęła na ten plac tysiące młodzieży łódzkiej, młodzieży z sal fabrycznych, z biur, uczelni akademickich, ze szkół średnich,, zawodowych — młodzieży zorganizowanej w szeregach ZWM, OM TUR, Wici, Związku Młodzieży Demokratycznej, Związku Harcerstwa Polskiego i wielu innych organizacji społecznych, oraz młodzież niezorganizowaną — jest dowodem, że młodzież łódzka dokonała potężnego kroku naprzód w zespoleniu swych myśli i uczuć na platformie miłości dla Polski Ludowej, na platformie nauki i pracy dla wielkości, dobrobytu i szczęścia naszego Narodu" — tymi słowami rozpoczął swoje przemówienie do młodzieży wczoraj na Placu Zwycięstwa Prezydent miasta tow. Eugeniusz Stawiński.

W dalszym ciągu swojego przemówienia tow. Prezydent podkreślił że wierzy, że tak, jak pracująca młodzież naszego miasta pierwsza rzuciła hasło do wyścigu pracy, tak i młodzież ucząca się będzie przodowała w naszym mieście swym entuzjazmem w pracy dla Polski w szeregach powstałej organizacji „Służba Polsce".

„Rozpoczynając dziś światowy Tydzień Młodzieży na terenie naszego miasta młodzież pracująca winna wzmóc tempo pracy na swych odcinkach zawodowych, a po pracy do nauki, do książki w celu pogłębienia i rozszerzenia swych wiadomości. Młodzież ucząca się, w okresach wolnych od nauki winna przystąpić do pracy w szeregach organizacji „Służba Polsce" — powiedział w końcu swego przemówienia tow. Prezydent.

Następnie głos zabrał tow. Góralski z ramienia ZWM, który podkreślił jedność ruchu młodzieżowego w Polsce, który solidaryzuje się ze Światową Federacją Młodzieży Demokratycznej. „Z radością witamy organizację „Służba Polsce" która jest zrealizowaniem naszych zamierzeń i planów pracy dla odbudowy Polski w ramach światowego pokoju".

Nawiązując do tradycji Wiosny Ludów, w której tak zaszczytny udział brali Polacy, tow. Góralski przeszedł do tegorocznego święta, które obchodzimy w rocznicę Wiosny Ludów, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej, skupiająca w swoich szeregach przeszło 50 milionów młodzieży całego świata konsekwentnie walczy o prawa młodzieży, walczy w obronie młodych bezrobotnych Amerykanów, w obronie Hindusów umierających z głodu, w obronie walczących o swą wolność przeciwko imperializmowi i faszyzmowi Vietnamczyków, Greków i Hiszpanów.

Na zakończenie entuzjastycznej manifestacji młodzieży łódzkiej zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję odczytaną przez tow. Mariana Polaka przewodniczącego Komisji Współpracy Organizacji Młodzieżowych z ramienia OMTUR.

Rezolucja

My, młodzież zebrana na wielkiej manifestacji z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży w dniu 20 bm., stwierdzamy co następuje:

Tegoroczny obchód Światowego Tygodnia Młodzieży ma dla nas szczególne znaczenie. Linia podziału między siłami wstecznictwa a siłami pokoju i demokracji zarysowuje się coraz wyraźniej. Demokratyczna młodzież całego świata zrzeszona w ŚFMD jest jedną z nierozerwalnych części składowych obozu demokracji. Główną siłą młodzieży jest jej jedność. Toteż z radością witamy zjednoczenie się młodzieży Bułgarii i Rumunii oraz przygotowania do zjednoczenia młodzieży węgierskiej. Imperialiści amerykańscy starają się rozbić tę jedność za wszelką cenę. Zakusy ich jednak spełzają na niczym. Młodzież zna i docenia wagę jedności.

My, młodzież polska, stwierdzamy w Światowym Tygodniu Młodzieży, że solidaryzujemy się całkowicie z ŚFMD w sprawie usunięcia rozbijaczy jedności z jej szeregów. Postanawiamy dalej zacieśniać współpracę ideowo - wychowawczą organizacji młodzieżowych aż do pełnej jedności organicznej. Doceniając potęgę wspólnego wysiłku całej młodzieży polskiej, której przyświeca jeden wielki cel — dobro ojczyzny, — z radością witamy fakt powołania do życia powszechnej organizacji młodzieży „Służba Polsce"; postanawiamy popularyzować jej ideę wśród całego społeczeństwa oraz wziąć aktywny udział w jej pracach. Postanawiamy jednocześnie wzmóc udział w odbudowie kraju na wszystkich odcinkach, aby przyczynić się walnie do utrwalenia pokoju do budowy szczęśliwszego jutra dla całej młodzieży świata.

Z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży ślemy gorące pozdrowienia całej demokratycznej młodzieży świata zmagającej się w krwawej nieraz i ciężkiej walce z zaborczym imperializmem.

Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej!

Niech żyje jedność młodzieży polskiej!

Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA, PAP. — Na posiedzeniu w dniu 19 bm. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powołał podkomitet inwestycyjny, którego zadaniem jest zapewnienie oszczędnego zużycia środków pieniężnych, materiałowych i robocizny przy wykonywaniu planu inwestyjnego.

Na tym posiedzeniu uchwalono uzupełniający **rozdzielnik na 3 kwartały 1948 r. kredytów inwestycyjnych na ogólną sumę 3.162 miln. zł, o którą plan został powiększony przez Sejm.** W związku z koniecznością wykonania inwestycji z planu na r. 1947 komitet uchwalił przedłużenie terminu wykorzystania odpowiednich kredytów inwestycyjnych.

Komitet Ekonomiczny rozpatrzył również **plan odbudowy państwowych zakładów syntetycznych w Dworach k-Oświęcimia w latach 1948—1951.**

Zamach bombowy w Wiedniu

WIEDEŃ, PAP. — Wczoraj w nocy nastąpił wybuch bomby zegarowej w Park-Hotelu, zajętym przez oficerów armii brytyjskiej. Jedna osoba została zabita, 14 osób w tym 6 Anglików — odniosło ciężkie rany. Sprawców zamachu dotychczas nie wykryto. Władze brytyjskie przypuszczają, że zamachu dokonała organizacja uydowska Irgun Zwei Leumi.

Lud paryski czci rocznicę Komuny

PARYŻ PAP. — Kilkanaście tysięcy osób wzięło udział w uroczystej akademii, poświęconej 77-ej rocznicy Komuny Paryskiej. Po odśpiewaniu przez zebranych „Marsylianki", wygłosił przemówienie deputowany Paryża — Mauvais.

Porównując obecną sytuację Francji z jej sytuacją w roku 1871, mówca oświadczył: *„W roku 1871 wyzute ze czci rządy w swej nienawiści do ludu i demokracji nie cofnęły się przed paktowaniem z wczorajszymi wrogami.* Obecnie jednak sytuacja jest inna, niż w roku 1871. *Robotnicy, chłopi i demokraci są dzisiaj potęgą we Francji i na całym świecie. Francuska Partia Komunistyczna jest spadkobierczynią niezapomnianych tradycji patriotycznych i społecznych Komuny".*

Deputowany Paryża Andre Marty, witany burzliwymi oklaskami powiedział m. in. co następuje: *„W roku 1871 rząd Thiersa uważał, że wrogiem nr. 1 była nie armia pruska, lecz lud Paryża. Fałszywy demokrata dał Francuzom tylko zdradę i głód".* Mówca porównał następnie przebieg Komuny z dzisiejszą sytuacją polityczną Francji.

Akademia zakończyła się odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Zniesienie rubryki „wyznanie" w meldunkach i księgach ludności

WARSZAWA PAP. — Władze publiczne nie są już więcej obowiązane do stwierdzania przynależności obywateli do jakiegokolwiek wyznania — jak to czyniły dotąd, w myśl przepisów wydanych jeszcze przez władze zaborcze carskie — niemieckie i austriackie. Tym samym, wystąpienie z Kościoła lub jakiejkolwiek gminy wyznaniowej, nie wymaga obecnie dopełnienia żadnych formalności.

W praktyce może każdy obywatel uważać się również za bezwyznaniowego i występować jako bezwyznaniowy, a żadna władza nie może uzależniać uznania go za takiego, od dopełnienia przezeń pewnych formalności.

Dnia 19 marca 1948 r. zmarł nieoczekiwanie

ś. † p.

FRANCISZEK ONYSZKOW

oficer rez. W. P., więzień obozów hitlerowskich, pracownik firmy C. Hartwig S. A. Oddział w Łodzi

W Zmarłym tracimy wybitną jednostkę, oddanego pracownika i serdecznego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w dniu 22 marca 1948 r. o godz. 16-tej z domu żałoby przy ul. Tkackiej 2, na cmentarz katolicki na Dołach.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY FIRMY C. HARTWIG, S. A. W ŁODZI

1967-k

Po długich a ciężkich cierpieniach zmarł w dniu *19 marca 1948 r.*

BARTŁOMIEJCZYK EDWARD

długoletni członek Zw. Zaw. Prac. Inst. Ub. Społ. w Łodzi

przeżywszy lat 60

W Zmarłym tracimy oddanego i sumiennego Towarzysza Pracy.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 15-tej z domu żałoby, ul. Karpia 50, na cmentarz Św. Franciszka na Chojnach.

Cześć Jego pamięci.

ZARZĄD ODDZIAŁU I ZWIĄZKU ZAW. PRAC. INST. UB. SPOŁ.

i Rada Zakładowa Ubezpieczalni Społ. w Łodzi

1966-k

W dniu 19 marca 1948 r. zmarł

ś. † p.

Bartłomiejczyk Edward

długoletni pracownik b. Kasy Chorych i Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi

W Zmarłym traci instytucja dobrego i oddanego jej pracownika.

Cześć Jego pamięci!

1965-k **UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W ŁODZI**

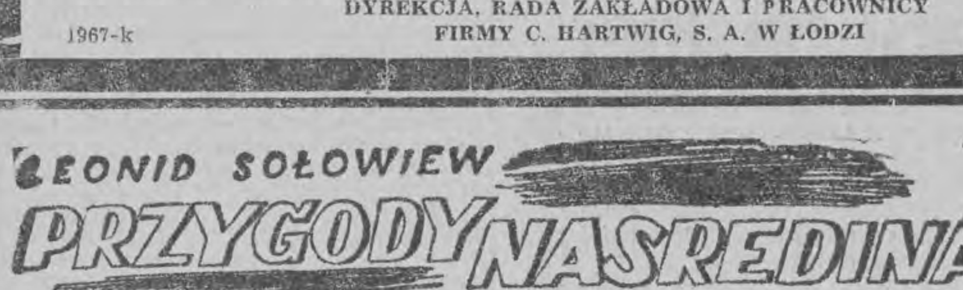

60

Za plecami emira stanęli półkolem w przepisowym porządku poeci i cichutko od czasu do czasu kasłali, przeczyszczając sobie gardła.

Najzręczniejszy z nich, który nosił miano „króla poetów" powtarzał w pamięci ułożone dziś rano wiersze, szykując się wypowiedzieć je przed emirem, jakgdyby w przypływie nagłego natchnienia.

Pałacowy mucholap oraz niewolnik emira trzymający fajkę wodną zajęli swoje oznaczone miejsca.

— Kto jest władcą Buchary? — zaczął mówić emir cichym głosem, na dźwięk którego wszyscy drgnęli. — Kto jest władcą Buchary, pytamy was — my czy on — ten przeklęty bluźnierca Chodża Nasredin?

Na chwilę stracił oddech; opanowawszy jednak atak wściekłości, zakończył groźnie:

— Emir słucha was! Mówcie!

Nad głową jego kołysały się wachlarze z końskich ogonów, świta milczała opanowana strachem, wezyrowie nieznacznie popychali jeden drugiego łokciami.

— On zbałamucił całe państwo — znów zaczął emir — już trzy razy naruszył spokój w naszej stolicy! Pozbawił nas snu i spokoju, a nasz skarb pozbawił dochodów! Otwarcie nawołuje naród do powstania i buntu! Pytamy was, jak należy postąpić z takim przestępcą?

Wezyrowie, dostojnicy i mędrcy odpowiedzieli jednogłośnie:

— Bezsprzecznie zasługuje na najokrutniejszy wyrok, o serce wszechświata i schronienie pokoju!

— Dlaczegoż więc żyje do tej pory? — spytał emir. — Czy nam, waszemu władcy, samo imię którego winniście wymawiać z nabożeństwem i drżeniem leżąc płasko na ziemi, czego wy nie czynicie z powodu lenistwa, bezczelności i nieudolności swojej, czy — powtarzam wam — nam osobiście należy pójść na rynek i schwytać go, gdy wy będziecie oddawać się lenistwu i rozpuście w swoich haremach, a o obowiązkach swoich przypominać sobie tylko w dni wypłaty pensji? Cóż ty nam odpowiesz, Bachtiar?

Usłyszawszy imię Bachtiara wszyscy odetchnęli z ulgą, a na ustach Arsłanbeka, który żywił do Bachtiara już oddawna nienawiść, prześlizgnął się złośliwy uśmiech. Bachtiar złożył ręce na brzuchu i ukłonił się emirowi do ziemi.

— Niechaj Allach chroni wielkiego emira od nieszczęść i biedy! — zaczął mówić. — Oddanie i zasługi nędznego niewolnika, który jest tylko pyłkiem w promieniach wielkości emira, znane są emirowi. Zanim zostałem naznaczony na stanowisko wielkiego wezyra kasa państwowa była przeważnie pusta. Nałożyłem wiele podatków, wprowadziłem opłaty za mianowanie na posadę, obłożyłem podatkami wszystko, co tylko było możliwe i dziś żaden obywatel nie może kichnąć, żeby nie zapłacić za to skarbowi. Poza tym zmniejszyłem do połowy pensje wszystkich drobnych urzędników, żołnierzy i strażników, a troską o ich wyżywienie obarczyłem mieszkańców Buchary, czem zaoszczędziłem skarbowi państwa nie mało. Ale jeszcze nie wszystko powiedziałem o moich zasługach: dzięki moim staraniom przed grobnicą świętego szeika Bogaeddina znów zaczęły się dziać cuda, co sprowadziło do tego grobu wiele tysięcy pątników i skarb władcy naszego, wobec którego wszyscy inni królowie świata są jeno marnym prochem, napełniał się każdego roku ofiarami, a dochody powiększyły się wielokrotnie...

— Gdzież są te dochody? — przerwał mu emir. — Odebrał je nam Chodża Nasredin. A my pytamy ciebie nie o twoje zasługi, o których słyszeliśmy już nie raz. Powiedz nam lepiej, — jak schwytać Chodżę Nasredina?

(D. c. n.)

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

GEN. LUCIUS CLAY, AMERYKAŃSKI GUBERNATOR „BIZONII“ JEST BARDZO ZADOWOLONY. JEGO „PRZYJEMNY“ UŚMIECH ZDA SIĘ MÓWIĆ: POCZEKAJCIE, JUŻ NIEDŁUGO ODBUDUJEMY NIEMCY JAKO OŚRODEK... NOWEJ AGRESJI WOJENNEJ.

Jak wiadomo, gen. Clay wystąpił ostatnio z propozycją utworzenia regularnej półmilionowej armii państwa zachodnio-niemieckiego. Armia ta miałaby być zaopatrzona w uzbrojenie z demobilu amerykańskiego, a wyższy niemiecki korpus oficerski miałby przejść specjalne przeszkolenie w Stanach Zjednoczonych. Środki finansowe na ten cel są przewidziane... w planie Marshall'a.

NA STRAŻY BEZPIECZEŃSTWA I POKOJU.

Niebezpieczeństwo ewentualnej nowej agresji niemieckiej najbardziej obchodzi kraje sąsiadujące z Niemcami, zwłaszcza Polska, Czechosłowacja i Jugosławia nie mogą przejść obojętnie nad stosunkami, panującymi obecnie w t. zw. Bizonii. Toteż Konferencja Praska ministrów spraw zagranicznych tych państw słusznie „zadzwoniła na alarm“ przeciw podziałowi Niemiec i czynieniu z ich części zachodniej — bazy niepokoju i zamętu.

(Na zdjęciu od lewej: min. Modzelewski, min. Simic, przedstawiciel Jugosławii, wiceminister Bebler i gen. Holijewic).

KU PRAWDZIWEJ DEMOKRATYZACJI NIEMIEC.

[illegible]arckie, dotyczące rozbicia Niemiec i zaprzęgnięcia ich w plan gospodarki wojennej Marshalla, nie znajdują uznania u mas robotniczych i włościańskich ludności Bizonii. Ludność ta, która nieraz już dawała wyraz swemu niezadowoleniu przy pomocy strajków i demonstracji, z radością natomiast powita uchwały ostatnio odbytego berlińskiego Kongresu Ludowego. Uchwały te bowiem zmierzają do rozwoju pokojowego i prawdziwej demokratyzacji Niemiec i stają na gruncie uznania zachodnich granic Polski.

JEDNA JASKÓŁKA NIE CZYNI WIOSNY, ALE JĄ WRÓŻY...

Amerykańska partia demokratyczna b. starannie przygotowała się do pierwszej rozgrywki wyborczej, w Bronx (New-York) licząc, że wybory przyniosą zwycięstwo kandydatowi prezydenta Trumana. Obliczenia te sromotnie zawiodły, gdyż w wyborach powyższych zwyciężył miażdżącą ilością głosów kandydat postępowej partii Wallace'a — Isacson. Tryumf Isacsona jest dobrą wróżbą: dowodzi on, iż naród amerykański nie chce polityki, która prowadzi do wojny, inflacji i pogwałcenia swobód obywatelskich. Na zdjęciu — „w środku“ — M. Isacson wiwatuje po odniesionym zwycięstwie).

ŻADNA BARIERA NIE ODDZIELA JUŻ SCHUMANA OD FRANCO.

Rząd Schumana znalazł oryginalny sposób uczczenia stulecia Wiosny Ludów: przy dźwiękach Marshall-ianki otworzył granicę francusko-hiszpańską, wznawiając stosunki polityczne i handlowe z krwawym satrapą, wychowankiem führera i duce — gen. Franco. Ciekawe, że wszystko to dzieje się za cichą aprobatą „socjalisty“ Bluma.

Na zdjęciach — punkt graniczny w Hendaye bezpośrednio po otwarciu granicy. Pierwsi komisarze celni śpieszą na swe posterunki.

Głos Kobiet

Zawodowe szkolenie kobiet pomnoży szeregi tych, co pracą swą budują lepsze jutro Polski.

Rosną szeregi organizacji kobiecych

W ciągu trzech lat swej działalności Liga Kobiet stała się masową organizacją, skupiającą w 4460 kołach ponad 735 tysięcy członkiń. Na czoło zagadnień, realizowanych przez kobiecą organizację, wybija się w roku bieżącym sprawa szkolenia zawodowego kobiet i ich aktywizacji gospodarczej. W 9 województwach zostały zorganizowane kursy szkolenia w taśmowej konfekcji seryjnej. Korzystało z nich 3.737 kobiet. Na akcję tę Liga Kobiet wydatkowała z sum przekazanych na ten cel przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej blisko 19 milionów złotych. Szeroko rozwinięta działalność L.K. w dziale przygotowania kobiet do zawodu nie zahamowała prac na innych, tradycyjnych już odcinkach działalności. Przeprowadzono w całym kraju kilkaset różnorodnych kursów dokształcających dla kobiet pracujących zawodowo i gospodyń domowych. Na kursach tych przeszkolono 5.000 kobiet. Rozwijana też była wśród kobiet masowa akcja propagandowa na rzecz wciągnięcia wszystkich swych członkiń w szeregi spółdzielczości. Praca ta daje poważne rezultaty. W roku 1947 kobiety stanowiły 21 procent ogółu członków spółdzielni, a 46 procent mandatów w komitetach sklepowych znalazło się w rękach kobiet. Liga Kobiet dąży do objęcia swym działaniem jak najszerszych mas kobiecych. Niezwykle harmonijnie układa się współpraca między organizacją kobiecą a związkami zawodowymi i Związkiem Samopomocy Chłopskiej. Na 630.000 członkiń Związków Zawodowych 480.000 należy do organizacji kobiecych. Spośród kobiet zrzeszonych w Związku Samopomocy Chłopskiej — 20.000 jest członkiniami Ligi Kobiet.

Jak się UBRAĆ

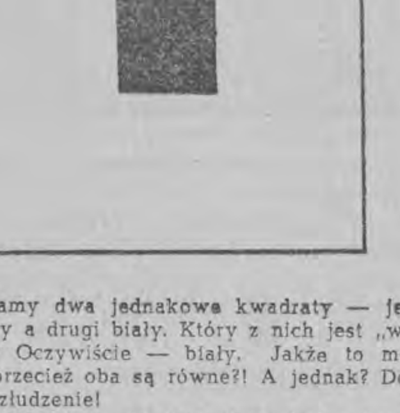

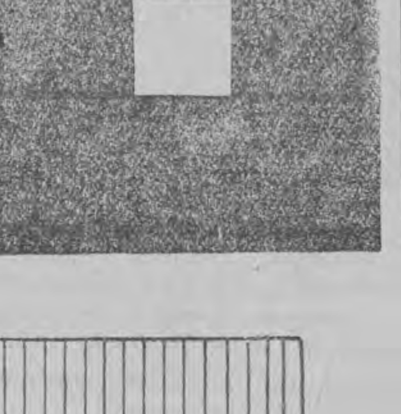

Mamy dwa jednakowe kwadraty — jeden czarny a drugi biały. Który z nich jest „większy"? Oczywiście — biały. Jakże to możliwe, przecież oba są równe?! A jednak? Do licha, złudzenie!

Przyjrzyjmy się teraz tym dwóm kwadratom. Oba są sobie równe tylko z tą różnicą, że jeden pokreskowaliśmy wzdłuż, a drugi wszerz. I oto pierwszy wydaje się nam dłuższy, a drugi szerszy. Znów to samo złudzenie.

Teraz z innej beczki. Pani (wiek obojętny) stroi się przed lustrem. W niczym jej już nie do twarzy. Zirytowana chwyta zielony szalik, okręca go wokół szyi i — co to? Czary czy co? Twarz nabrała rumieńców. Pąsowe usta zyskały na wyrazie. Znów złudzenie? I tak, i nie. Nasza pani mimo woli odkryła nowe prawo, a mianowicie — skoro chcemy podkreślić pewien kolor, musimy obok niego umieścić przeciwstawny. A więc obok czerwonego — zielony, obok niebieskiego — żółty. Oczywiście, są to tylko zasadnicze kolory. Pozostawmy już naszym paniom dobranie takich dwóch barw, któreby ze sobą „grały".

A teraz na zakończenie. Paniom, zarówno szczupłym, jak i korpulentnym, radzimy z naszych przykładów z kwadratami wysunąć wnioski, jak mają się ubrać. Kolory czarne poszczuplają, paski poprzeczne pogrubiają itd. Wnioski nie są trudne do wyciągnięcia.

Zdobywamy nowe zawody

Kobiety ślusarzami

Kobiety szkolą się obecnie i poświęcają zawodom, które kiedyś wydawały się odpowiednimi jedynie dla mężczyzn. W styczniu b.r. zakończony został w Chorzowie 4 miesięczny **kurs ślusarski dla kobiet.** Jego absolwentki w liczbie 16 zostały natychmiast zatrudnione w warsztatach Wytwórni Wagonów i Mostów w Chorzowie. Kobiety — ślusarze zdały całkowicie egzamin ze swych umiejętności na powierzonych im odcinkach prac. — i, jak praktyka wykazała, jakość ich pracy nie ustępuje w niczym pracy ich kolegów warsztatowych, — mężczyzn.

Na skutek uzyskanych wyników pracy kobiet — ślusarzy przewiduje się dalsze uruchomienie ślusarskich kursów dla kobiet zatrudnionych w przemyśle.

Z LIGI KOBIET

Zarząd Miejski Ligi Kobiet w Łodzi niniejszym podaje do wiadomości, że dnia 22 marca 1948 r. o godz. 17 w lokalu V-go gimnazjum przy ul. Wólczańskiej 121-123 odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy kół fabrycznych i terenowych.

Ze względu na ważność omawianych spraw, obecność wszystkich obowiązkowa.

Korzystajmy z wczasów w Zakopanem

W ubiegłą niedzielę pisaliśmy o wczasach pracowniczych w Zakopanem. Podkreśliliśmy wówczas fakt, że robotnicy niechętnie korzystają z urlopów zimowych.

Dzisiaj zamieszczamy zdjęcie jednego z domów Funduszu Wczasów w Zakopanem.

Dom Wypoczynkowy „Bristol" przed wojną był jednym z najelegantszych hoteli, obliczonych dla najzamożniejszych warstw ludności — właścicieli ziemskich, fabrykantów i cudzoziemców. Obecnie Bristol ze wszystkimi swoimi urządzeniami przeszedł na własność Funduszu Wczasów Pracowniczych.

„Bristol" mieści 185 osób. Pokoje są przeważnie trzyosobowe, duże, widne i przestronne. Poza tym jest kilkanaście pokoi dwuosobowych, przeznaczonych specjalnie dla małżeństw. Prawie wszystkie pokoje wychodzą na rozległy taras, na słoneczną stronę domu. Wczasowicze mogą więc korzystać z kąpieli słonecznych, mając równocześnie do dyspozycji łazienki zarówno ogólne, jak i łazienki przy pokojach.

„Bristol" położony jest w górze Zakopanego, w pobliżu najpiękniejszych okolic które ze wszech miar godne są zwiedzenia.

Kierowniczką domu jest tow. Anna Betman, która stara się pod każdym względem umilić wczasowiczom urlop. Dba o dobrą kuchnię, stara się o urządzanie wycieczek, imprez i zabaw. Pamięta o każdym wczasowiczu i w miarę możności wypełnia wszystkie jego życzenia.

Wraz z nią pracuje instruktor sportowy por. Lorek, który organizuje kurs narciarski na każdym turnusie zimowym.

Kelnerki i pokojówki są miłe i uprzejme.

Wczasowicze w „Bristolu" korzystają ze starannie dobranej biblioteki i świetlicy, w której znajdują się szachy, ping-pong, karty.

Tak więc jeszcze raz szczerze polecamy wszystkim, a zwłaszcza robotnicom i robotnikom, którzy niechętnie wykorzystują urlopy zimowe, aby starali się o skierowanie do Zakopanego, a na pewno tego nie pożałują.

(m. z.)

„Wszystko dla dzieci"

Najmniejsze latorośle pod serdeczną opieką w ZSRR

„Wszystko dla dobra dzieci" — to w Związku Radzieckim jeden z zasadniczych postulatów, oparty na trzeźwym wyliczeniu, że każdy wydatek na dziecko stokrotnie się opłaci, że im więcej poradni dziecięcych, żłobków, szkół i ogródków, tym mniej przytułków, więzień, rent i szpitali. Jest to hasło, które znalazło radosny odzew w sercach całego społeczeństwa radzieckiego i wspierane jego gorącym entuzjazmem, rozkwita na przestrzeni olbrzymiego kraju tysiącami coraz nowych instytucji dziecięcych.

Oto jak pracuje podstawowa komórka tego wielkiego gmachu — poradnie opiekujące się dziećmi najmłodszymi., od pierwszego dnia życia do lat 3-ch.

Ilość poradni zależy od liczby ludności w danym okręgu wiejskim czy dzielnicy miasta. Na jednego lekarza, który ma do pomocy 2 pielęgniarki, przypada 600 — 700 dzieci. Nie są to tylko dzieci, których matki same zgłaszają się do poradni, ale wszystkie dzieci w dzielnicy. Lekarze i pielęgniarki robią co pewien czas przegląd całego rejonu, dom za domem. Dzięki temu znają wszystkie dzieci i ich warunki domowe.

Każda poradnia podzielona jest na 2 części: dla dzieci zdrowych i chorych. Istnieją osobne wyjścia, osobne poczekalnie. Dzieci chore dość rzadko odwiedzają poradnię bo gdy dziecko zachoruje matka przeważnie wzywa lekarza do domu. Zdarza się jednak, że przynosi dziecko do poradni. Prócz tego przychodzą tu dzieci, które według opinii lekarza mogą być leczone ambulatoryjnie, ale nie mogą jeszcze przebywać razem z dziećmi zdrowymi.

Dzieci zdrowe lub też cierpiące na choroby przewlekłe i niegroźne dla otoczenia, jak np. krzywica czy skaza wysiękowa, odwiedzają poradnię w pierwszych dwóch miesiącach życia co tydzień, od 3-go do 6-go miesiąca co 2 tygodnie, do roku raz na miesiąc, a w 2-gim i 3-cim roku życia raz na 2 miesiące.

Lekarz przeprowadza codziennie ze wszystkimi zebranymi w poczekalni matkami krótką pogadankę na temat higieny, zdrowia, wychowania, udziela im rad, odpowiada na pytania, pomaga w rozwikłaniu trudności. W wygodnych i obszernych poczekalniach, w których dzięki dokładnemu rozplanowaniu odwiedzin ni gdy nie ma tłoku, a dla starszych dzieci jest kącik z zabawkami, panuje doskonała atmosfera, w której lekarze i pielęgniarki mogą krok za krokiem prowadzić pracę uświadamiającą i wychowawczą, nie mniej ważną, niż leczenie.

Gdy zbliża się czas przyjścia na świat dziecka, poradnia troszczy się o umieszczenie matki w zakładzie położniczym i przysyła o niej do zakładu wszelkie wiadomości ,które mogą przydać się lekarzowi zakładowemu. Pielęgniarka poradni odwiedza codziennie zakład położniczy, a otrzymawszy adres prywatny matki sprawdza, czy wszystko w domu przygotowane jest na przyjście matki i noworodka. Lekarz zakładowy ogląda dzieci wypisane, wspólnie z lekarzem poradni. Pielęgniarka odwiedza położnicę w domu w ciągu najbliższych dni po jej powrocie z zakładu. i pomaga w pielęgnowaniu dziecka.

Jeżeli dziecko zachoruje, lekarz poradni leczy je w domu wzywając specjalistę w razie potrzeby, a jeżeli wskazane jest leczenie w szpitalu lub sanatorium, sam troszczy się o umieszczenie tam dziecka. Wraz ze skierowaniem poradnia przesyła na ręce lekarza szpitalnego wszelkie dane dotyczące chorego dziecka, jego dotychczasowego rozwoju, przebytych chorób, szczepień itd.„ Co więcej, dostarcza w razie potrzeby dla chorego dziecka mieszanki ze swej kuchni mlecznej, a nawet pokarmu kobiecego. Z kolei, gdy dziecko opuszcza szpital, lekarz szpitalny zawiadamia poradnię o przebiegu choroby i planie dalszego leczenia.

O umieszczenie dziecka w żłobku troszczy się również poradnia. Wreszcie, gdy mały obywatel osiąga wiek 3 — 4 lat i idzie do przedszkola, kierownictwo przedszkola otrzymuje z poradni historię jego dotychczasowego rozwoju.

Wielką pomoc okazują poradniom związki Zawodowe, które czuwają nad przestrzeganiem w fabrykach i innych zakładach ustaw o ochronie macierzyństwa i opiece nad dzieckiem, kontrolują pracę żłobków oraz gotowe są do współpracy w każdym wypadku, gdy zajdzie tego potrzeba.

Pomoc dla dzieci greckich

W okręgach wyzwolonych przez grecką armię demokratyczną, znajdują się dziesiątki tysięcy dzieci pozbawionych rodziców, dzieci, które są ofiarami wojny domowej, w szczególności zaś bombardowania wiosek greckich przez lotników rządu ateńskiego. Wiele dzieci pozostało bez rodziców, wysiedlonych lub deportowanych przez rząd ateński, wiele dzieci błąka się samopas — pogubione przez rodziców w czasie ucieczki z okręgów dotkniętych wojną domową.

Władze Grecji wyzwolonej w trosce o los tych dzieci wystosowały apel do organizacji społecznych i humanitarnych i do komitetów pomocy Grecji Demokratycznej o stworzenie w krajach przyjaźnie względem Wolnej Grecji usposobionych szeregu kolonii dziecięcych. W [illegible] tych znalazłyby opiekę dzieci w wieku od 3 — 13 lat.

W związku z powyższym apelem Kongres Młodzieży Bałkańskiej zobowiązał się do opieki [illegible] 1? tys. dzieci greckich. W najbliższym czasie mają opuścić Grecję pierwsze transporty dzieci. Do każdej grupy 25 dzieci będzie przydzielony nauczyciel względnie nauczycielka celem zapewnienia im dalszego kształcenia się.

Nasze porady

Na święta niejedna gospodyni zechce może dla domowników swych zrobić sama wędliny. Oto przepis na sporządzenie kiszki pasztetowej:

Proporcja: 1 kg. wątroby wieprzowej 75 dk. tłustej karkowiny, 20 dk. słoniny, parę ziaren ziela angielskiego, pieprzu, czubata łyżka soli, niewielka cebula, 2 łyżki bułki tartej, 4 jaja, kiszki krzyżówki.

Wątrobę wymoczyć, zdjąć błonę, wyżyłować, rzucić na wrzącą wodę, gotować przez 15 minut., wyjąć osączyć ostudzić i przepuścić trzy razy przez maszynkę. Cebulę upiec i pokrajać w kostkę. Karkowinę ugotować również przepuścić trzy razy przez maszynkę. Zmieloną wątróbkę włożyć na miskę wsypać sól i wyrabiać 5 minut, Dodać mieloną karkowinę i znów wyrabiać. Wsypać mielone korzenie i drobniutko usiekaną cebulę. Wbijać po jednym jajku.. Wyrabiać, wreszcie wsypać bułkę tartą, dodać słoninę, pokrojoną w kostkę, wymieszać i napełniać doskonale oczyszczone, wymoczone w zimnej wodzie i wytarte kiszki. Otwór kiszki związać lnianym szureczkiem. Kiszek nie napełniać zbyt mocno bo w gotowaniu pękają. Gotować w dużej ilości wody. Kłaść kiszki do wody doprowadzonej do stanu wrzenia. (ale nie gotującej się), trzymać kiszki w takiej temperaturze godzinę na zasłoniętej fajerce. bo jeśli będą się ostro gotowały popękają (gotować w naczyniu bez pokrywy). Po wyjęciu z wrzątku momentalnie wrzucić do zimnej wody, a po kilku minutach wyjąć, osączyć i wynieść do zimnego miejsca. Przyrządzone takim sposobem kiszki pasztetowe mogą być długo przechowywane.

LITERATURA i życie

Stanisław Brzozowski

PŁOMIENIE

(Fragment)

Nie będę powiadał o komunie. Każdy z nas zna tę historię miasta, które widziało, jak opasuje je zdrada, jak nakrywa je chytrą siecią kłamstwo, jak wykopuje potwarz przepaść pomiędzy nim a resztą Francji.

Kto wie, czym jest historia nowoczesna, niech się zapatrzy w ten widok miasta bohaterów i myślicieli — oddanego na łup zniszczenia przez plugawego karła. Skrofuliczny przeżarty przez cynizm starzec Thiers — morderca ludu — to symboliczna postać nowoczesnego mieszczaństwa. Przyjrzyjcie się temu człowiekowi. Handlował on już wszystkim: sławą wojenną i tchórzostwem giełdziarzy, wolną myślą i Chrystusem. Wypowiedział on tyle kłamstw, że już nie wie, gdy sam z sobą myśli, jakich używać wyrazów. Nie potrzebuje tego, jego myśl — to jest nieustanne zadowolenie z siebie, z chytrości własnej i sprytu. Człowiek ten nie miał nigdy przyjaciela, nigdy z niczym nie był zrośnięty, węszył za biletem bankowym i za korzystną różnicą w rachunku giełdowym; z czego ono wynika, wszystko jedno. Patriotyzm i rewolucja, Kościół i niewiara, despotyzm i republika, wszystko dawało mu zysk. Nie był on w stanie uwierzyć, że istnieje coś bezinteresownego. Gdy Bismarck obalił rząd koronowanego suteneta, Alfonsa wszystkich idei -Thiers cały był między dwoma uczniami: zazdrości dla szczęśliwego zwycięscy i przebiegłej myśli, jakby wyszukać jakiś zysk dla siebie. W nim w jego wytartej duszy, kryło się to wszystko, co żyje z pracy cudzej, co żyje z ciemnoty i nędzy ludu. To wszystko drżało o swoją ojczyznę, o drogą Francję, która daje rentę. W poprzek ich drogi wyrosło olbrzymie widziadło miasta - bohatera, które walczyło jak wulkan i tryskało ideami na świat cały.

Paryż święte miasto ludzkości, nigdy nie był tak wielki, jak za czasów niezapomnianej Komuny. Rozpaczliwa walka oczyściła atmosferę. Ludzie wśród niebezpieczeństw poczuli się braćmi: Paryż narodził się znów pod armatami i bombami jako stolica rozumu i ludzkości. Ludzie tu nauczyli się polegać na samym sobie. Nauczyli się poprzestawać na sobie,, nauczyli się jednoczyć w wielkim codziennym dziele, nauczyli się umierać bez trwogi. Dusza Komuny rodziła się z bohaterskich wycieczek. Kiedy bomby Prusaków burzyły domy, kobiety paryskie wołały: do broni i na wały. Paryż robotniczy nie przestraszyłby się niczego, on zagrzebałby się w ruinach domów — stos trupów, które padły za wolność

O tych ludziach mówiono, że nie kochali ojczyzny. O nich, którzy wołali do całej Francji: Giń z nami!

Słyszałem Blanquiego, jak wołał: broń wszystkim Francuzom do rąk, będziemy bronić każdej piędzi ziemi. Broń narodowi, broń rękom spracowanym!

Ale broń — to władza.

Thiers chciał Paryżowi kraść nawet jego własne armaty.

Widziałem, jak paryski lud robotniczy ściskał je, te swoje działa,

Widziałem, jak paryski lud robotniczy ściskał je, te swoje działa, jak żywe istoty, jak przyjaciół, kobiety rzucały im pod koła kwiaty w dniu kiedy rodziła się Komuna.

Katia stała na jednej z armat i wołała: Kobiety Paryża ani jednego pocałunku, ani jednego uścisku niewolnikom i tchórzom. Nie mogą być niewolnicy ojcami naszych dzieci, bo my nie chcemy rumienić się za nich. Wolnych ludzi rodzić chcemy, wolnych, nieżyjących ludzką krzywdą. Żony robotników, córki robotników, rodzić chcemy dzieci dla przyszłości, w której praca będzie swobodna!

Kobiety klaskały i wołały, niech żyje! niosły ją na ramionach — a ona wołała: Do broni! Do broni!

I taką widziałem ją przez cały czas.

Gdzie chwiał się jakiś oddział sfederowanych, — ona chwytała chorągiew i wołała: Wstyd wam będzie, gdy zginę. — Za nią biegł olbrzymi zziajany Koruta, wołając: Vive la Commune! — jedyne chyba zdanie, jakie umiał po francusku.

Żołnierze Komuny rozpędzają rząd reakcji

Widziałem ją, jak stawała poza noszami, na których nieśli rannych i zabitych i wołała: Zemsty, zemsty! nie zapominajcie ilu już zginęło. Matki posyłajcie synów, siostry — braci, żony — mężów. My kobiety wywalczymy przyszłość, my rodzimy dzieci, my nie chcemy niewoli na ziemi!

— Paryż się nie podda — wołała, kiedy wersalczycy wchodzili. Paryż się nie podda. My nie możemy. My nie chcemy żyć w niewoli, umrzemy, zginiemy, by istnieć w pamięci jako wielkie miasto przyszłości, stolica przyszłości, stolica swobody!

I z pochodnią w ręku biegła podpalać gmachy, wołała o proch, dynamit i naftę. Zginąć, zginąć pod gruzami, a nie żyć w niewoli!

— Wołacie o śmierć, śmierci wołacie, córki Paryża!

Ulica za ulicą wpadały w ręce wersalczyków. Rozpacz wdzierała się w najmężniejsze dusze.

Katia przechodziła od barykady do barykady.

— Nie poddamy się, nie poddamy się, umrzemy wolni.

Elle ne se rend pas la commune de Paris!

I wołała:

— Czego się obawiacie: Śmierci? Przyjdzie i tak bezzębna starucha o lasce, przyjdzie zasiądzie u poduszki waszej, konać będziecie dni i noce wśród mroku. Czy nie lepiej umrzeć tak, jak jesteśmy teraz pół bogatymi, wolnymi na zawsze, takimi zostać?

— Paryżanie, będę się broniła do końca, choćby sama. Kto ze mną? I wznosiły się ku niej czarne od prochu ręce i wołały usta: Na śmierć! Umrzemy wolni!

— Kobiety! wołała Katia, w ulice, w ulice, umierać przy braciach i mężach. Karabiny padają na bruk, dlaczego nie podnosicie karabinów? Kobiety będą walczyć, gdy zabraknie mężczyzn. Podła ta, co pragnie przeżyć Paryż!

— Paryż, wiecie co jest Paryż? Miasto które woła stuleciami: — nic nad człowieka, wszystko dla człowieka. Paryż, słowo tak święte, jak najświętsze ze wszystkich słów — człowiek.

— My nie wołamy Bóg i Ojczyzna. Tak wołają ci, którzy żyją grabieżą i mordem. Bóg to jest niewola dusz. Dusze muszą drżeć, aby ciała pracowały. Dusza Paryża nie drży.

— My nie znamy niewoli, nie będą się gięły nasze karki: wyprostowani i dumni pójdziemy na śmierć.

Spotkała mnie w przedostatni dzień na rogu jakiejś uliczki.

— Michale! zawołała, kiedym ją mijał, nie widząc. Myślałam, żeś już padł, mówiła, i pragnęłam pomścić twą śmierć jeszcze żyjesz?

Prochem czuć było jej ręce twarz, włosy. Zapach prochu, powietrze walki owiało mnie od jej pocałunku.

— Teraz żyję, mówiła z rozdętymi nozdrzami, wsparta na karabinie. Teraz żyję — już ja nie niewolnica Moroszkina. Odkąd wiem że umrę z bronią w ręku zwycięska i nieulękniona — znów mogę myśleć o sobie bez wstrętu Całuję ciebie swobodnymi ustami. Ustami, które śmierć zawrze na wieki. Dziękuję ci za życie walki. Dziękuję ci za dni w Paryżu, który płonie.

Kule świstały nad głową, kiedy ona mówiła jeszcze: Kocham ciebie bardzo, bardzo cię kocham Miszuk.

I poszli na swe posterunki.

Każdy poszedł, gdzie był najpotrzebniejszy.

Przedniej barykady bronił Koruta. Le prince Calmuc, jak go nazywali Paryżanie. Gdy brakło naboi wyrywał on głazy z bruku i ciskał.

Pomiędzy jedną salwą a drugą wołał:

— Wersalskaja swołocz, i gdy odpierał atak krzyczał:

— Thiers świnja!

Barykada jego dwa razy była wzięta; dwa razy spędzał on z niej wersalczyków i gnał ich aż na ich pozycję.

Za trzecim razem ugodziła kula w serce, padł z ustami rozwartymi i w krzyku: Wersalskaja swołocz!

Widziałem Aldy'ego, jak strzelał siedząc, nogę miał zmiażdżoną, u jego stóp leżał Romain z małą czarną raną w skroni.

Widziałem, jak kula przeszyła serce Aldy'ego, gdy wołał: umierać, umierać, z bronią robotnicy.

I widziałem wreszcie ją z piersią przeszytą bagnetem: leżała z zastygłymi oczami Armata najeżdżała na jej ciało: koło mnie stało ze dwudziestu robotników, krzyknąłem i rzuciłem się naprzód.

Armata była nasza: w kołach jej utkwiło ciało Kati, zdruzgotane w przeraźliwy sposób.

Było to ostatnie zwycięstwo.

Padłem ranny. Ocaliła mnie cudem prawie rodzina jakiegoś robotnika.

Dwoje starszych ludzi strzegło mnie przez dwa miesiące w jakimś lochu.

Gdym wstał z łóżka i odjeżdżał, płakali: mieli pięciu synów przed Komuną, zostały im tylko ich bohaterskie imiona.

Ostatni dwunastoletni był tym, który zatrzymany przez wersalczyków, prosił o pozwolenie oddania matce zegarka i oddawszy wrócił, aby paść pod jakimś murem przeszyty przez kule.

Mikołaj Asiejew

18 MARCA

Jeszcze nie ranek.
Paryż bez ruchu...
Powiew wiosenny
przez Paryż dmucha.
Pod niebiosami
księżyca łuna
dziś taka sama
jak — w dni Komuny.
Zmrok senny człapie
przez ulic szlaki,
Konsjerże chrapią,
śpią pikolaki.
I tylko świeży
powiew poranny
czasu
zlizuje
rany.
Wiosenny wicher
zachryple wzywa:
— Ona wciąż żywa,
ona wciąż żywa.
Takiego ranka
na sny nie traćcie
otwórzcie okna,
synowie, bracia.
Świecie Komuny
migocz, przenikaj.
ogniem odwetu
wersalczyków,
ich wyciągniętą
ręką pieszczoną
uderz
kolumną
Vendome.
Wicher wiosenny,
świszcząc o zemście,
ponad dachami
leci
przedmieści
I cienie,
w blaskach
krwawych odbite,
poprzez podmiejskie
biegną dzielnice:
— Jakżeż to ranek
takich wydarzeń
Śpicie spokojnie,
mocno bez marzeń?!
— W pościeli miękkiej
sen
przerwijcie:
Już bliskie —
armat
wersalskich bicie!
Pora usłyszeć
łomot ich twardy,
czas już Paryżu —
na barykady!
— Zapomnieliście
jak to pod nogi
Varleinea
rzuciły wrogi,
— zapomnieliście
innych bez liku
poległych
braci
robotników.
— Takiego ranka
na sny nie traćcie
wstańcie odrazu
synowie, bracia.
Nad głuchych waszych
snów ciężarem
Z rąk podchwycone
drzewce
sztandaru!
Świtania półmrok
wpółopasany
wiosną oddycha,
zorza do struchu
Komuny sztandar
wciąż wyżej, wyżej,
Śledzą go senne
Oczy Paryża.

Przełożył: SEWERYN POLLAK

Eugeniusz Delacroix
Wolność na barykadach

Słowiańska kronika kulturalna

Dnia 28 marca br. mija 80 lat od dnia urodzin największego radzieckiego pisarza, Maksyma Gorkiego.

W związku z 80-leciem wielkiego pisarza Instytut Literatury Rosyjskiej w Moskwie przygotował do druku monografię pt. „Życie i twórczość Maksyma Gorkiego.

* * *

Na Ukrainie Radzieckiej rozpisano konkurs na najlepszą sztukę z życia współczesnego. Na konkurs nadesłano 460 utworów. Nagrody pierwszej nie przyznano nikomu. Nagrodę drugą otrzymał poeta Lubomir Dmitrenko za sztukę „Generał Watutin". Trzy nagrody trzecie otrzymali: J. Mokrejew za sztukę „Gwiazdy nad kafarami". W. Suchodolski za sztukę „Daleka Helena" i M. Dubow za sztukę „Na progu. Sztuka J. Mokrejewa opowiada o tym, jak górnicy radzieccy walczą o wykonanie pięciolatki w cztery lata. Również W. Suchodolski temat do swego utworu zaczerpnął z życia górników. Sztuka M. Dubowa poświęcona jest życiu i pracy uczonych radzieckich.

* * *

Senat bułgarskiej Akademii Muzycznej wprowadził obowiązek ubezpieczeń na życie i od wypadku dla słuchaczy tej szkoły. Wkłady są bardzo niskie. Opłacane są przy zapisie do każdego nowego semestru. Na wypadek śmierci słuchacza państwowa ubezpieczalnia wypłaca rodzicom 25.000 lew. A w wypadku nieszczęścia, na skutek którego słuchacz nie będzie mógł zostać artystą otrzymuje pół miliona lew.

MARK TWAIN

JAK REDAGOWAŁEM DZIENNIK w TENNESSEE.

Przełożył J. S.

Ilustrował Jerzy Jankowski

Lekarz zalecił mi w celu kuracji wyjazd na południe, wobec czego skierowałem się do stanu Tennessee, gdzie wyrobiłem sobie posadę współpracownika w czasopiśmie „Wrzask południowo-amerykański''.

Kiedy wszedłem do lokalu redakcji, by rozpocząć pracę, zastałem naczelnego redaktora, pisma, siedzącego i skurczonego we dwoje na stołku o trzech nogach, podczas gdy jego własne nogi leżały przed nim na stole...

Wyraz jego twarzy zdradzał wściekłość i okrucieństwo, to też nie trudno było mi odgadnąć, że pisze w tej chwili jakiś „cięty'' artykuł.

Redaktor ujrzawszy mnie, kazał mi przejrzeć dzienniki i napisać „Przegląd prasy tennesseeńskiej'' z uwzględnieniem wszystkiego, co mu by się mogło wydawać godnym uwagi.

Siadłem przy biurku i skreśliłem, co następuje:

„Przegląd prasy tennesseeńskiej''.

Wydawca tygodnika „Trzęsienie ziemi'', kieruje się, jak się zdaje, jakimś nieuzasadnionym uprzedzeniem względem nowopowstającej kolei w Ballyhack. Jak nas informują, Towarzystwo akcyjne wcale nie ma zamiaru ominąć osady Burrardville. Przeciwnie, Towarzystwo uważa tę osadę za jeden z najważniejszych punktów linii kolejowej. Nie wątpimy przeto, że czcigodni panowie z „Trzęsienia Ziemi'' powtórzą w całości niniejsze sprostowanie.

„Mister John W. Blossam, energiczny wydawca „Pioruna'' oraz „Echa Wolności'' w Higginsville, przyjechał, jak nas informują, wczoraj do naszego miasta i zamieszkał w hotelu Van Burensa.

„Zwracamy uwagę czytelnikom, że współpracownik „Wycia Porannego'' myli się bardzo, zapewniając, że wybór Van Wartera jeszcze nie stał się faktem, nie wątpimy, że współpracownik powyższego pisma sprostuje swój błąd. Niewątpliwie uległ nieporozumieniu, w które go wprowadziły organy wyborcze.

„Niech nam będzie wolno stwierdzić z całym zadowoleniem, że miasto Blatherville stara się o zawarcie kontraktu z kilkoma przedsiębiorcami z New-Yorku w celu wybrukowania ulic miasta. Dziennik „Hurra Codzienne'' rozpatruje tę decyzję w sposób umiejętny i przypuszcza, że raz wreszcie dzieło to osiągnie pomyślny skutek''.

Artykuł ten dałem redaktorowi, iżby go przejrzał, poprawił, ewentualnie zniszczył. Ten rzucił okiem na dzieło mego pióra i chmura przebiegła po jego dostojnym obliczu. Przejrzał powtórnie artykuł i naraz szlachetna twarz jego przybrała wyraz gniewu.

Naraz dyrektor podskoczył tak wysoko, że głową sufitu sięgnął i zawołał:

— Do stu tysięcy diabłów! Czyż pan myśli, że w ten sposób można u nas pisać dla takiego bydła? Czy może pan sądzi, że czytelnicy mego organu zadowolą się takim klapstrem? Ho! ho! Pozwól pan pióro!

Doprawdy, nie zdarzyło mi się widzieć nigdy w życiu aby czyjeś pióro tak szybko kreśliło, mazało, poprawiało i lekceważyło czyjeś słowa w sposób aż tak bezwzględny!

Naraz gdy pan redaktor pastwił się tak nad mym mozolnym artykułem—rozległ się strzał. Celem jego była zdaje się głowa redaktorska; dziwnym jednak zbiegiem okoliczności zacna ta głowa wyszła z tego przypadku cało, natomiast moje ucho ucierpiało coś nie coś...

— Ach, krzyknął — redaktor. — To ten łotr Smith, ten wyzyskiwacz i nędznik z „Wulkanu Moralnego''. Powinien był się tu stawić przed moje oczy jeszcze wczoraj.

Poczem redaktor wyciągnął rewolwer zza pasa i strzelił w okno. Widziałem jak Smith padł, kontuzjowany w łydkę... Nie dał on jednak za wygraną i odpowiedział strzałem, który niestety zmienił kierunek zamierzony przez Smitha i trafił w nieznajomego. Tym nieznajomym, któremu kula urwała palec, byłem — ja.

Niestropiony tym naczelny redaktor pisma w dalszym ciągu prowadził swe dzieło zniszczenia nad mym rękopisem. W chwili gdy kończył swą barbarzyńską robotę — wpadła przez komin do pokoju petarda i potrzaskała piec na drobne kawałki, przyczym nie wyrządzając żadnej krzywdy nikomu, o mnie jednym nie zapomniała i raczyła wybić mi kilka zębów.

Ach! — wrzasnął redaktor. — Cóż będzie teraz z piecem Na nic!

Potwierdziłem w całości jego zdanie..

— No, ale to nic ważnego! Cóż mi z pieca przy takim upale? Ale ja wiem, kto cisnął petardę, wiem! Dostanie się on jeszcze w moje ręce. A teraz przypatrz się pan jak się pisze artykuły.

To mówiąc podał mi mój rękopis.

Spojrzałem. Skrypt był pomazany, poskrobany, pogryzmolony — jak nieboskie stworzenie — i wątpię, czyby go rodzona matka poznała, gdyby w ogóle miał matkę rodzoną.

Oto jak przedstawiał się mój rękopis:

PRZEGLĄD PRASY TENNESSEEŃSKIEJ

Nałogowi szubrawcy i łgarze z tygodnika „Trzęsienie ziemi'' znów zamierzają obrzucić jadem swych plugawych oszczerstw grono uczciwych i dostojnych postaci; obecnie przedmiotem ich wstrętnych insynuacji stało się jedno z najświetniejszych przedsiębiorstw w czasach ostatnich -- a mianowicie kolej żelazna w Ballyhack. W ich zwyrodniałych mózgownicach zrodził się pomysł, iż kolej ta ominie osadę Barrardville. Doprawdy, iż lepiej by się utopili w kałuży własnego kłamstwa, zanimby się od nas mieli doczekać lania, które im się prawdziwie należy.

Kretyn z „Pioruna'' i „Echa Wolności'' znów się ukazał w naszym mieście, stanął osioł, u Van Burensa.

WESOŁY GŁOS

„Prosimy o zwrócenie uwagi na to, że łotr z „Wycia Porannego'' z właściwą sobie perfidią podał w swej szmacie, że Werter nie został wybrany! Nie bacząc na to, że apostolstwem dziennikarza amerykańskiego jest krzewienie

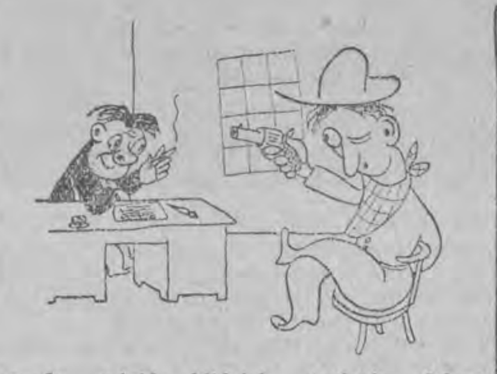

prawdy wśród bliźnich, tępienie fałszu, kształcenie mas, podnoszenie poziomu etycznego oraz obyczajności ogółu, że pod wpływem dziennikarza, wszyscy winni stawać się łagodnymi, moralnymi, litościwymi oraz pod każdym względem udoskonalonymi — ten łotr nad łotry, nędznik spod ciemnej gwiazdy, hańbi święte apostolstwo dziennikarstwa apoštolskiego, rozsiewając oszczercze fałsze, chamskie wymysły i bajdy!

„Też heca! Zachciało się cioci być wujaszkiem! Zachciało się obywatelom Blatherville'u — bruków!!! Przydało im się raczej więzienie, albo przytułek dla starców bezzębnych. Też pomysł! Brukować miasto, które ma ledwie jedną gorzelnię, jedną kuźnię i jeden śmietnik w rodzaju dziennika „Hurra Codzienne'' — drze się w niebogłosy w tej sprawie, na właściwy sobie kretyński sposób, sądząc, że mówi nie — idiotyzmy!''

— Tak trzeba pisać artykuły — rzekł redaktor. — Przede wszystkim: styl musi być wykwintny. Lukrecja w prasie amerykańskiej zbyteczna.

Wtem przez okno wpadła z brzękiem cegła i gruchnęła mnie w plecy. Odskoczyłem na stronę, gdyż sądziłem, że rzucającemu przez okno stoję na drodze.

— Ach — krzyknął pan redaktor — to ten pułkownik. Domyślam się z cegły. Czekałem przecież na niego aż dwa dni, i teraz dopiero daje znać o sobie...

Tak też było w rzeczywistości. Po chwili ukazał się na progu pułkownik z rewolwerem w ręku.

— Czy mam honor — rzekł — widzieć przed sobą nędznego tchórza, który redaguje tę ścierkę?

— Tak mister. Siądź pan, proszę. Ale ostrożnie ze stołkiem, gdyż brak mu jednej nogi. Co do mnie, to mniemam, że mam honor widzieć przed sobą bezczelnego oszusta i kłamcę pana pułkownika?

— Właśnie, to ja jestem. Mam mały porachunek z panem. Jeżeli panu redaktorowi pozwala teraz czas na to, to moglibyśmy zacząć?

— Hm... Mam wprawdzie skończyć pouczający artykuł o „Rozwoju moralnego i intelektualnego postępu w Ameryce'' — ale to nic ważnego — możemy zacząć!

Rozległ się huk.

To rewolwery wypaliły jednocześnie. Redaktor naczelny stracił jeden lok włosów ze swej rozwichrzonej czupryny, kula zaś zacnego pułkownika, nie wiem czemu, wybrała sobie kwaterę w najprzyzwoitszej części mej łydki. Pułkownik otrzymał postrzał w lewe ramię.

Rozpoczęto strzelaninę na nowo.

Zaczym wzięli się do nabijania broni, rozmawiając jednocześnie o najbliższych wyborach i o zbiorach w polu, ja zaś zabrałem się do opatrywania ran.

Poczym na nowo rozpoczęło się strzelanie; teraz już kule prawie, że nie chybiały, na sześć strzałów pięć kul trafiło we mnie. Od szóstego strzału pułkownik otrzymał postrzał śmiertelny, wobec czego z właściwym tylko Yankesom humorem oświadczył, że musi już odejść, bo ma do załatwienia pilny interes w mieście, przyczym zapytał, gdzie znajduje się w pobliżu skład trumien.

Z tym pytaniem na ustach pułkownik opuścił lokal.

Redaktor zwrócił się do mnie:

— Teraz — rzekł — oczekuję gości obiadowych, a niestety, nie jestem przygotowany odpowiednio na ich wizytę. Wyświadczyłby mi pan wielką przysługę, gdyby zechciał mnie wobec nich zastąpić...

Niebardzo mi się to uśmiechało (wobec poprzedniej wizyty), ale, jako współpracownik — zresztą zbyt jeszcze byłem pod wrażeniem strzelania, które mi wciąż brzmiało w uszach, aby choć trochę oponować.

Wobec tego redaktor uznał za stosowne objaśnić mnie o owych wizytach w następujących słowach:

— Gdy przyjdzie tu o trzeciej Jones — dasz mu pan kilka razy w gębę. Gdyby przyszedł wcześniej Gilleps — masz go pan wyrzucić na łeb przez okno. Ferguson prawdopodobnie przyjdzie o czwartej — uśmiercisz go pan. Poczym będziesz miał trochę wolnego czasu — napisz więc pan (cięty!) artykuł na policję, a zwłaszcza na herszta szpiclów policyjnych — Grave'a. — Broń jest w szufladzie stolika, naboje tam oto w kącie, za piecem zaś leżą bandaże i wata. Spraw się pan dobrze, jak wzorowy dziennikarz amerykański. — Gdybyś pan tak... ten tego... dostał kulkę w łeb lub gdzie indziej, masz pan na parterze domu doktora Lauceta. Daje nam inseraty, zapłatę zaś od niego odbieramy w jego praktyce.

Poczym redaktor wyszedł.

Zrobiło mi się nieswojo. Obawa... Lęk... Przez te kilka godzin współpracownictwa przeżyłem tyle (niepodniosłych!) wrażeń, że doprawdy poczułem niepokój. Ale nie było czasu na rozmyślania.

Wkrótce przyszedł Gilleps — i, zamiast ja jego — on mnie wyrzucił przez okno. Potem przyszedł Jones, a gdy według wskazówki redaktora, chciałem mu dać po gębie, wyręczył mnie w tym, przyczym role zamieniliśmy. Potem znów jakiś nieznajomy, o którym redaktor wcale mi nie wspominał, wyrwał mi moc włosów. Inny nowe ubranie na strzępki, tak że zostałem zaledwie w inekspryrnablach. A już na samym ostatku zostałem osaczony w kącie lokalu przez cały tłum jakichś „redaktorów'', „dziennikarzy'', policjantów i innych podejrzanych indywiduów, którzy lżyli mnie, darli się w niebogłosy, bili, wyrywali mi włosy i wymachiwali nad moją nieszczęsną głową przeróżnymi narzędziami wśród bezustanego huku broni...

Wszystko to tak podziałało na mnie, iż postanowiłem w duchu raz na zawsze wyrzec się współpracownictwa w dziennikach amerykańskich, gdy wtem zjawił się pan redaktor, a za nim cała chmara „przyjaciół''. Teraz dopiero zaczął się raj! Żadne pióro nie jest w stanie opisać tego widowiska.

Strzelano nawzajem do siebie, kłuto się, prze bijano, ćwiartowano na kawałki, jak kotlety, wyrzucano drzwiami i oknem. Raz wraz słychać było wściekłe wrzaski rannych, bluźnierstwa deptanych. Wreszcie pokój zaległa cisza; widocznie zemdlałem.

Gdym się ocknął ujrzałem się sam na sam z redaktorem. Redaktor ociekał krwią. Lokal redakcyjny przedstawiał obraz straszliwego zniszczenia.

Po chwili redaktor przemówił w następujące słowa:

— Polubi pan to zajęcie, gdy się trochę przyzwyczai do tych rzeczy.

— Niech mi pan daruje — odpowiedziałem— ale muszę się zasadniczo wypowiedzieć w tej sprawie. Nie wątpię, że zczasem zdołałbym posiąść tak piękny styl jakim rozporządza pan, panie redaktorze, gdybym się zwłaszcza oswoił bardziej z tutejszymi warunkami pracy i zasadami stylu... Ale prawdę mówiąc trudno mi pracować w tych warunkach spokojnie... Sam pan to przecież widzi... Oczywiście ta piękność pańskiego stylu ma na celu umoralnienie ogółu, co do mnie — to wcale nie mierzę tak wysoko. Wolę pozostać w cieniu... Nie umiem zresztą pisać swobodnie — gdy mi przerywają...

Owszem, nie przeczę, zawód dziennikarza amerykańskiego podoba mi się bardzo, dostarcza bowiem mnóstwo podniosłych wrażeń. Tylko te wrażenia choć oryginalne — nie są jednak dzielone sprawiedliwie między wszystkich współpracowników. Gdzież tu bowiem sprawiedliwość?

— Strzela naprzykład ktoś do pana przez okno — a trafia we mnie; wpada petarda przez komin do lokalu i trafia nie w piec, lecz urywa część mego nosa; wpada potym jakiś przyjaciel, aby z panem załatwić swe porachunki, a mnie przedziurawia kulami; pan idziesz sobie na obiad, a tu nadbiega Jones i mnie bije po gębie, Gillepes, zamiast być wyrzuconym przeze mnie — mnie wyrzuca przez okno; Thomson nie pana, a mnie obdziera z ubrania i pozostawia niemal w inekspryrnablach! Wreszcie nadbiega za panem redaktorem cała banda jakichś drabów i nie wiem czemu nade mną się pastwi. Doprawdy, śmiało mogę powiedzieć, że tylu wrażeń, co dziś, nie przeżyłem dotychczas przez całe życie.

Nie, panie! Tak dłużej pracować nie mogę. To prosty wyzysk, niesprawiedliwy podział. Owszem, lubię pana i szanuję, lubię ten spokój niewzruszony, z jakim traktujesz pan klientów — ale... serce południowca jest zbyt wybuchowe, a gościnność zbyt natrętna. A dalej, artykuły pańskie poruszą całe gniazdo szerszeni. Znów wpadnie chmara redaktorów i znów mogą wywrzeć na mnie swą złość wściekłą! O, nie! Wolę już pana raz na zawsze pożegnać. Bowiem, cóż mam robić? Przybyłem tu aby wzmocnić stargane zdrowie, a tymczasem... dziennikarstwo za bardzo mnie rozstraja...

Poczym rozstaliśmy się z wielkim ze strony pana redaktora żalem — ja zaś wprost od niego pojechałem do szpitala.

Oburzające bezprawie

Metody p. Mocha nie mogą być tolerowane

Nota protestacyjna, złożona przez ambasadora R. P. w Paryżu rządowi francuskiemu w sprawie prześladowania obywateli polskich we Francji, rzuca ponury cień na stosunki wewnętrzno - administracyjne, panujące obecnie na „gościnnej" ongi ziemi francuskiej.

Jak wynika z treści noty, decyzją sędziego śledczego w Metzu zwolniono z więzienia siedmiu Polaków, ponieważ władze rządowe nie znalazły w ich czynach żadnego dowodu winy. Wszyscy ci Polacy, podczas kilkutygodniowego pobytu w więzieniu, *byli bici i w wyrafinowany sposób torturowani przez agentów policji francuskiej*, obecnych przy tzw. przesłuchiwaniach. Dwaj najbardziej przez te praktyki poszkodowani Polacy zwolnieni zostali już na 24 godziny przed decyzją sędziego śledczego i wywiezieni w *niewiadomym kierunku.*

Rzecz godna podkreślenia, funkcjonariusze policji francuskiej dopytywali się aresztowanych w sposób gwałtowny, jaki jest *ich stosunek do... planu Marshalla* i dlaczego nie są zwolennikami *Andersa i Mikołajczyka.* Dla wymuszenia odpowiedzi na te niezwykłe pytania, policjanci stosowali bicie, przywiązywanie do sprzętów, karcer w pozycji stojącej, oślepianie światłem reflektorów itp. metody, znane z repertuaru gestapowców.

Ministrem spraw wewnętrznych w rządzie Schumana — Bluma jest „socjalista" *Jules Moch,* któremu też podlega policja francuska. Pan Moch dał się poznać, jako zacięty wróg nie tylko Polaków-demokratów, zamieszkujących we Francji, ale również — Rosjan, Jugosłowian, Greków, Włochów i Hiszpanów, jeśli tylko przyznają się oni do przekonań demokratycznych i stronią od polityki swoich Andersów i Mikołajczyków.

Paryski tygodnik *„Action"* podał niedawno sporo interesujących szczegółów o działalności policji p. Mocha w stosunku do emigrantów-demokratów, wskazując przy tym, że funkcjonariusze policyjni posługują się często *metodą prowokacji.*

Podczas najścia policji na biuro pewnej organizacji polskiej, gdy zapytano policjantów, „co nam zarzucacie?" — ci odpowiedzieli: „Nie zarzucamy wam tego co robicie, ale czym jesteście". Naloty i rewizje policyjne odbywają się często z udziałem „żandarmów polskich". Gdy jeden z Polaków zapytał, co to są za ludzie i w czyim imieniu występują, otrzymał odpowiedź: „Istnieje we Francji *„polska żandarmeria",* nie mająca nic wspólnego z ambasadą. Żandarmeria ta współpracuje z nami i ta współpraca daje jak najlepsze rezultaty".

W obliczu tego rodzaju faktów, „Action" słusznie zapytuje:

„Czy mamy to rozumieć w ten sposób, iż rząd zdecydowany jest na oficjalne posługiwanie się agentami Andersa? Pozwolimy sobie na postawienie pytania, czy żyjemy nadal w ustroju republikańskim? Jeśli tak, to jak Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Prezydium Rady Ministrów mogą tolerować zniewagi wyrządzone krajowi, którego reprezentant jest u nas akredytowany?..."

Dalecy jesteśmy od tego, by utożsamiać p. Mocha i jego ministerialnych kolegów z narodem francuskim, wiemy bowiem doskonale, kogo ci panowie reprezentują i wiemy równie dobrze, kogo — nie reprezentują. I dlatego jesteśmy przekonani, że *haniebne praktyki* administracyjnych i policyjnych organów p. Mocha nie zdołają w najmniejszym nawet stopniu zamącić uczuć przyjaźni i sympatii, łączących od wieków narody polski i francuski.

Bolesław Dudziński.

Kurs kalkulatorów maszynowych

Łódzkie Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych zorganizowało przy swoich fabrykach szereg Szkół Przemysłowych dla młodocianych oraz kursów zawodowych dla starszych pracowników.

W ramach powyższej akcji zorganizowany został w Łodzi kurs kalkulatorów maszynowych.

Kurs starannie przygotowano. Na wykładowców pozyskano wybitnych specjalistów. Z ważniejszych przedmiotów opracowano skrypty. Poza tym słuchacze kursu otrzymują niezbędne pomoce naukowe, jak przybory techniczne, suwaki kalkulacyjne itp.

Kurs został licznie obesłany przez zainteresowane fabryki.

Oprócz techników o wykształceniu gimnazjalnym fabryki delegowały na kurs szereg doświadczonych robotników, wybijających się swoimi zdolnościami, którzy po zdobyciu odpowiednich wiadomości na kursie będą mogli w pełni wykorzystać swoją wiedzę fachową przy opracowywaniu w fabryce zagadnień z dziedziny kalkulacji maszynowej.

Młodzież wytęża siły dla kraju

SŁUŻBA POLSCE

Współzawodnictwo w nauce i pracy

Już zaledwie dwa tygodnie dzieli nas od terminu, w którym rozpocznie się rejestracja i werbunek młodzieży do nowoutworzonej organizacji „SŁUŻBA POLSCE". Równolegle z pracą komitetów popularyzacji ustawy o „Służbie Polsce" i jej omawianiu przez samą młodzież, grupa przygotowawcza Komendy Głównej i jej odpowiedniki w terenie przeprowadzają szybką organizację i rozpracowują szczegółowe programy.

Niezależnie od spraw natury szkoleniowej ustalono już dokładną strukturę brygad „Służby Polsce". Każda brygada, składająca się z drużyn, plutonów i kompanii będzie liczyła 1115 junaków, łącznie z aparatem gospodarczym, instruktorskim i sanitarnym. Opracowane normy wyżywienia są bardzo wysokie i wynoszą dziennie 4.380 kalorii a równocześnie kierownictwo brygad otrzymało poważne możliwości zaopatrzenia junaków w miejscach ich pobytu w świeże jarzyny, mleko, kartofle, owoce.

Plan pracy młodzieży, przebywającej na turnusie, jest już dokładnie opracowany. Największy nacisk zostanie położony na *wychowanie obywatelskie, wyszkolenie terenowe, pracę świetlicową, sporty itd.* W rozkładzie dnia praca fizyczna zajmuje zaledwie 33 procent całości, gdyż nie ona jest głównym celem, dla którego powołano do życia „Służbę Polsce". Plan pracy brygady jest pomyślany w ten sposób, by *współzawodnictwo w nauce i pracy* znalazło szerokie zastosowanie i zrozumienie u młodzieży, aby mogła ona uzupełnić i rozszerzyć swe wiadomości ogólne i zawodowe.

W roku bieżącym zostanie wcielone do brygad „Służba Polsce" w trzech turnusach *około 80 tysięcy młodzieży.* Turnusy będą dwumiesięczne i rozplanowano je od maja do października. Od 3 do 15 kwietnia zostanie przeprowadzona rejestracja i pobór młodzieży z roczników 1929, 1930, 1931 a wcielanie pierwszego turnusu do brygad nastąpi pod koniec tego samego miesiąca. Junacy zostaną powiadomieni o miejscu i czasie poboru przez władze miejskie lub gminne za pomocą imiennych wezwań, uprawniających go do bezpłatnego przejazdu do miejsca stawiennictwa. Komisje, rozpatrujące kwalifikacje kandydatów, przeprowadzać będą badania lekarskie i wystawiać zaświadczenia będące dowodem rejestracyjnym do „S. P.".

Do Komisji oprócz władz samorządowych i lekarzy powołano w szerokim zakresie czynnik społeczny i przedstawicieli organizacji młodzieżowych, spełniających równocześnie rolę mężów zaufania. Wobec tego, że młodzież będzie powoływana w trzech turnusach, Komisje ustalać będą przydział i kwalifikować młodzież, uwzględniając jej potrzeby związane z nauką i pracą zawodową.

Po wcieleniu do brygad chłopcy otrzymają pełne umundurowanie, które po ukończeniu pracy w „S. P." przejdzie na ich własność. Najlepsi otrzymają wyróżnienia w formie cennych nagród i dyplomów, a najlepsza brygada zdobędzie sztandar przechodni „Służby Polsce".

Równocześnie z przygotowaniami technicznymi i organizacją „Służby Polsce", na terenie całego kraju, młodzież zrzeszona w organizacjach ideowo - wychowawczych, jak i niezrzeszona, oraz szkolna zbiera się na wiecach, manifestując swoje zrozumienie dla pracy w nowoutworzonej organizacji i deklaruje *gotowość dobrej służby w szeregach „Służby Polsce".*

(w)

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych wyróżnił się w PZPW Nr 1 Bolesław Luciejewski (150 proc.).

W PZPW Nr 36 pierwsze miejsce zajął Jan Bednarek (160 proc.). Stanisław Malinowski osiągnął 159,6 proc., Jan Dudek 159,3 proc. Remigiusz Wójcicki 159 proc. Wacław Ebel i Stefan Franiak uzyskali po 158,5 proc.

W PZPW Nr 38 Stanisław Rosiak osiągnął 160 proc., Eug. Rosiak 159,9 proc. Ewa Krysiak uzyskała 157,8 proc.

W PZP Nr 39 wyróżnił się Ignacy Wanke (156 proc.).

W PZPW Nr 37 Helena Niedzielska osiągnęła 152,2 proc.

Pierwsze kroki ku małej racjonalizacji

Ulepszenia w PZPW Nr 2

Przemysł włókienniczy miał, ma i długo jeszcze będzie miał poważne trudności w dziedzinie zaopatrzenia materiałowego.

Jednym z najbardziej deficytowych artykułów jest skóra. Wprawdzie dzięki wysiłkom aparatu zaopatrzeniowego udało się zlikwidować postoje na skutek braku gońców, biczy itp., niemniej jednak wskazane są daleko idące oszczędności artykułów skórzanych przez stosowanie tam, gdzie się da, materiałów zastępczych.

Na tak zwane *„chomątko"* do krosien zużywa się około pół kg skóry. Żywotność takiego „chomątka" wynosi gdzieś około jednego miesiąca, a przemysł wełniany posiada 9.000 krosien — to znaczy przemysł ten zużywa miesięcznie na ten jeden *artykuł kilka tysięcy kg skóry.*

PZPW Nr 2 w trosce o zaoszczędzenie tego cennego surowca zastosowały na swojej tkalni, tytułem próby *„chomątka" metalowe,* które pracują przeszło dwa miesiące, ku *całkowitemu zadowoleniu kierownictwa fabryki.* Urządzenie to, w wykonaniu nieskomplikowane i tanie, daje nie tylko oszczędności skóry, ale wzmacnia również tzw, bijaki, które ujęte w środkowej swej części metalowym mankietem, *stają się o wiele odporniejsze na złamanie.*

Dyrekcja PZPW Nr 2 przesłała do Dyrekcji Przemysłu Wełnianego opis tego urządzenia z prośbą o wydanie opinii biegłych i ewentualne rozpoczęcie masowej produkcji.

Dyrekcja Przemysłu Wełnianego doceniając znaczenie tego wynalazku, poleciła wykonanie jeszcze jednej pary takich „chomątek", celem wypróbowania ich w innych zakładach.

Drugim ulepszeniem zastosowanym w PZPW Nr 2 jest urządzenie pomocnicze dla doprowadzenia *roztworu sody do pralnic.*

Dotychczas wlewano roztwór sody do pralnicy zwyczajnie, kubłem lub konewką, co w wielu wypadkach powodowało plamy na tkaninie (stosunkowo silny roztwór powodował przy zetknięciu się z tkaniną rozjaśnienie barwnika).

Zwykłe, drewniane koryto, zmontowane z tyłu maszyny, a z którego przez małe otwory doprowadza się roztwór do maszyny, rozwiązało zagadnienie.

O celowości i wartości tego urządzenia świadczy fakt, że Dyrekcja Przemysłu Wełnianego poleciła wszystkim wykończalniom wysłać biegłych do PZPW Nr 2 dla dokładnego obejrzenia tej celowej instalacji i zastosowania jej w innych zakładach.

Fakty powyższe mają swoją wymowę. Świadczą, że w PZPW Nr 2 pracują ludzie, którzy nie tylko myślą o wyprodukowaniu pewnej ilości metrów tkaniny *(plan jest tam zawsze wykonany z nadwyżką),* ale troszczą się również o to, ażeby produkować *dobrze, tanio i ciągle iść z postępem.*

Dyrektor naczelny, tow. Osys, dyr. techniczny tow. Grzelewski i cały zespół pracowników i robotników pragną, aby ich fabryka robiła zawsze najwięcej, najlepiej, najtaniej i najmniej pragną o sobie mówić. Tacy już są skromni ci ludzie, dla których najważniejsze jest praca.

em-em.

Ci, których pomysły wprowadzają udoskonalenia

inż. St. Witoński

Kwiryn Gibki

Bronisław Leszewicz

Feliks Kujawiński

Z TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEJ

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej podaje do wiadomości, że zebrania członków i sympatyków odbywają się w pierwszy poniedziałek po pierwszym każdego miesiąca o godz. 18 w lokalu Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 272 b, II piętro.

W tymże lokalu odbywają się w dni powszednie dyżury członków Zarządu, którzy udzielają informacji i przyjmują zgłoszenia nowych członków, w godzinach od 18 do 20.

W sprawach pilnych informacji udzielają również prezes ob. Buchner, tel. 186-41 oraz sekretarz ob. Gomulicka tel. 281-20 w. 18.

9

— Czy mogę już udać się do Naftogradu? odpowiedział pytaniem na pytanie Launitz.

Pauli zbliżył się do swego biurka, otworzył szufladę i wyjął stamtąd wielką, zalakowaną kopertę.

— Proszę, niech pan to weźmie, zwrócił się urzędowym tonem do Launitza, — w tej kopercie znajduje się rozkaz nominacji pana na stanowisko komendanta oraz specjalna instrukcja, którą wysyła von Lamke do Rummla. Ta instrukcja dotyczy pana oraz pańskich uprawnień na terenie Naftogradu. Proszę doręczyć tę instrukcję Heinzowi. On wie, co ma z tym robić.

Nagle i niespodziewanie otworzyły się drzwi do gabinetu. Na progu ukazał się blady Schtrem.

— Radiodepesza ze sztabu frontu! — zdenerwowanym głosem oznajmił pułkownikowi adiutant. Zasalutował i sprężystym krokiem zbliżył się do biurka. Doręczył depeszę i znów zastygł w służbowej postawie.

Pauli przebiegł oczyma treść depeszy. Twarz jego skrzywiła się w grymasie wyraźnego niezadowolenia oraz zdenerwowania.

— Natychmiast maszynę! rozkazał i, kierując się do drzwi, wyjaśnił Launitzowi przyciszonym głosem: Rosjanie przerwali linię frontu. Sytuacja jest bardzo poważna. Niech pan natychmiast wyjeżdża do Naftogradu!

VI

...Zdawało się, że uwięziony partyzant zapomniał nie tylko o czasie, ale i o swojej groźnej sytuacji. Wstrzymując oddech wsłuchiwał się w każde słowo, które dolatywało do niego poprzez szparę w ścianie.

.....Niech pan śpieszy do Naftogradu! Słyszy pan, majorze Launitz?..." ...Niech pan śpieszy do Naftogradu, majorze Launitz!... szeptem powtórzył partyzant te słowa pułkownika Pauli. Lekki uśmiech przebiegł przez jego zakrwawioną i zmęczoną twarz. ...Pan tam zobaczy dużo dziwnych i niesamowitych rzeczy!...

Ostrożnie stąpając na palcach partyzant zbliżył się do małego okienka. Spojrzał przez ten mały otwór. Za oknem czerniała noc. Jeszcze chwila wytężonego nadsłuchiwania i partyzant z niespodziewaną giętkością już się przedostał przez ledwie przymknięte okno na dach. Nadsłuchiwał w dalszym ciągu. Starał się prawie nie oddychać. Przychodziło mu to z trudem, gdyż wyczuwał ból w całym zbitym przez gestapowców ciele. Na dole w czerni nocy posłyszał czyjeś kroki. A więc, gmach komendantury był strzeżony! Z ciemności wyłoniła się szara sylwetka żołnierza, uzbrojonego w automat. Był to wartownik.

Jutro „Niciarnia“ wybiera nową Radę

Którzy uzyskają mandaty spośród 72 kandydatów?

Pytanie, kogo wybrać *do Rady Zakładowej*, staje jutro przed załogą robotniczą PZPB Nr 16. Lista kandydatów jest długa, obejmuje 72 nazwiska. Z niej wybrać należy 32 ludzi godnych powierzonych im mandatów, ludzi, których dotychczasowa działalność jest rękojmią, że z powierzonych sobie obowiązków wywiążą się, jak to się mówi — „na sto dwa". Stara Rada Zakładowa odchodzi. Praca jej w ocenie zespołu robotniczego „Niciarni" była słaba. Działalność dawnych radnych poddana została na odbytych zebraniach *ostrej krytyce*. Aby stare błędy się nie powtórzyły (ze szkodą dla załogi), w dniu 22 marca spośród wystawionych do Rady Zakładowej kandydatów *wybrani być winni najlepsi*. Ci, których wartość moralna, obowiązkowość i oddanie pracy znane są całemu zespołowi robotników PZPB Nr 16.

„Niciarnia — to kobieca fabryka". Na 1976 pracowników, zatrudnionych jest w niej 1400 kobiet. Nic też dziwnego, że wśród nazwisk kandydatów do Rady Zakładowej 45 — to nazwiska kobiece. Wiele spośród kandydatek — to jednostki niezwykle popularne w fabryce.

Któż nie zna tow. *Marii Furmańskiej*, sprężystej przewodniczącej miejscowego koła Ligi Kobiet. Czynna, aktywna interesuje się i ludźmi i warunkami ich pracy. Służy każdemu dobrą radą i pomocą. Zawsze usłużna i chętna gdy czyjejś biedzie trzeba zaradzić. Oddanie sprawie robotniczej *tow. Wróblewskiej* zna cała szpularnia. Troszczy się o produkcję, o zmniejszenie ilości odpadków. Każda sprawa, która na jej oddziele się wyłania, jest ważna, każdej sprawy dopilnuje i ją załatwi. *Tow. Zielińska* zaledwie od roku pracuje w fabryce. Tu nauczyła się zawodu — jest skręcarką. Dziś jest brygadzistką — wyrabia 168 procent normy. Dzielny człowiek, dobra pracownica — potrafi i w Radzie Zakładowej pracować rzetelnie. O *tow. Aleksandrowskiej* — skręcarce mówią towarzysze pracy: „to nieskazitelny człowiek". Taka opinia jest najlepszą jaką wymarzyć sobie można referencję kandydacką.

Towarzyszki Kazimiera Badek (wrzecioniarka) *i Maria Jaguszewska*, pracująca na obrączniakach — to ligowe działaczki „Niciarni". Nie należą do partii. Dotychczasową pracą społeczną dowiodły, że nie zawiodą się na nich koledzy warsztatowi, gdy obie znajdą się w Radzie Zakładowej.

Nie ustępują kobietom kandydującym do Rady Zakładowej w „Niciarni" ich koledzy z list kandydackich — mężczyźni, towarzysze Tylman, Leśniak i Kotarski. Pierwszy z nich to stary działacz robotniczy. Jego przeszłość i praca przezeń obecnie pełniona są rękojmią, że okazanego mu przez załogę fabryczną zaufania nie zawiedzie.

Pracę tow. Kotarskiego znają i oceniają wszyscy robotnicy „Niciarni". Choć zatrudniony w biurze, nie jest oderwany od trosk i potrzeb załogi fabrycznej. Towarzysza Leśniaka nie ma potrzeby rekomendować wyborcom. Dziś jest majstrem — niedawno jeszcze stał przy warsztacie. Wiedzą o nim wszyscy, że nie tylko dba o produkcję, ale i o człowieka. Taka postawa to najlepsza, kandydacka legitymacja.

Jutro załoga robotnicza rozstrzygnie, kto obejmie mandaty w nowoobranej Radzie Zakładowej. Nie ulega dla nas wątpliwości, że spośród wszystkich tak licznych kandydatów wybrani zostaną — najlepsi. *I. K.*

Rozkład pociągów

w okresie przedświątecznym

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi podaje do wiadomości, że w związku z przewidywanym wzmożonym ruchem pasażerskim w okresie Świąt Wielkanocnych będą uruchomione dodatkowo następujące pociągi pasażerskie:

Na linii Warszawa — Częstochowa — Opole — Wrocław — Legnica

Poc. pasaż. Nr 223 A — Warszawa Gł. Odjazd 19.30, Koluszki odjazd 22,20, Legnica przyjazd 9.54.

Powrotny pociąg pasażerski Nr 224A — Legnica odjazd 17.50, Koluszki przyjazd 4.52, Warszawa Gł. przyjazd 9,08.

Obydwa pociągi kursować będą od 24 do 30 marca rb. z wyjątkiem 28 marca rb.

Na linii Warszawa — Kutno — Bydgoszcz

Poc. pasaż. Nr 411 z Warszawy Gł. odjazd 20.30, Kutno odjazd 0.40, Bydgoszcz przyjazd 5.07.

Powrotny pociąg pasażerski Nr 412 z Bydgoszczy odjazd 15,00, Kutno przyjazd 18.58, Warszawa Gł. przyjazd 22.08.

Obydwa pociągi kursować będą od 24 do 30 marca rb. z wyjątkiem 28 marca rb.

Na linii Łódź — Koluszki — Warszawa

Poc. Nr 323-324 z Łodzi Fabr. odjazd 7,57, Warszawa Gł. przyjazd 11,13.

Poc. 325-326 z Warszawy Gł. odjazd 17.10, Łódź Fabr. przyjazd 20.14.

Obydwa pociągi kursują od 25 do 30 marca rb. z wyjątkiem 28 marca rb.

Na linii Warszawa — Częstochowa — Zakopane

Poc. pospieszny Nr 1 i 2 komunikacji Warszawa — Częstochowa — Zakopane i z powrotem, kursujące normalnie z Warszawy we wtorki, czwartki i soboty, a z Zakopanego środy, piątki i niedziele w okresie świątecznym od dnia 24 do 30 marca rb. będą kursowały codziennie z wyjątkiem dnia 28 marca roku bież.

Poza wymienionymi pociągami dodatkowymi w okresie świątecznym będą kursowały następujące pociągi, przewidziane służbowym rozkładem jazdy:

Pociąg Nr 213-214 komunikacji Warszawa — Gliwice — Warszawa od dnia 22.3 do 5. 4. 48.

Poc. Nr 509-510 komunikacji Łódź Kal. — Szczecin — Łódź Kal. od dnia 21. 3. do 4. 4 1948 roku.

Pociąg Nr 1421-1422 komunikacji Łódź Kal. — Katowice — Łódź Kal. od dnia 21. 3. do 5. 4. 1948 r.

Pociąg Nr 537-538 komunikacji Łódź Kal. — Wrocław od dnia 21. 3. do 4. 4. 1948 roku będzie kursował do Kudowy Zdroju i z powrotem.

Godziny biegu wymienionych pociągów podane są w urzędowym rozkładzie jazdy.

W czasie od 24 do 31 marca rb. kasuje się wagony z miejscami płatnymi numerowanymi (miejscówki) we wszystkich pociągach, w których wagony takie kursowały.

Wszelkich szczegółowych informacji udzielają placówki informacyjne na stacjach kolejowych oraz Polskie Biuro Podróży „Orbis".

Zmiany w sądownictwie łódzkim

Jak się dowiadujemy z kół sądowniczych prezesem Sądu Okręgowego w Łodzi zostal mianowany dotychczasowy sędzia Najwyższego Trybunału Narodowego, tow. Henryk Cieśluk, były prezes Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie.

Prezes ob. Piliczewski objął dotychczasowe swe stanowisko wiceprezesa Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego.

Jednocześnie w stan spoczynku przeniesiony został prokurator Sądu Apelacyjnego, ob. Szydłowski. Stanowisko to dotychczas jeszcze nie zostało obsadzone.

Zmiany, jakie zaszły w sądownictwie łódzkim, idą w kierunku i są rękojmią demokratyzacji naszego sądownictwa. (m. z.)

Luty feralny dla zdrowia łodzian

znaczny wzrost liczby pacjentów Ubezpieczalni

Zmienne pogody i nagłe przeskoki temperatury w miesiącu lutym, spowodowały znaczny wzrost liczby pacjentów Ubezpieczalni.

Blisko 200.000 osób skorzystało z porad lekarskich, ambulatoryjnych i domowych w tym feralnym miesiącu.

Zasiłki chorobowe, domowe i szpitalne pobrało ponad 120 tysięcy osób, a prawie dwukrotnie taką liczbę wydano recept w aptekach własnych Ubezpieczalni i obcych.

260 osób wysłała Ubezpieczalnia do sanatoriów, ponad 3000 osób skierowano do szpitali, 990 kobietom udzielono pomocy akuszeryjnej.

Pokaźną kwotę, bo aż 1.235.174 zł pochłonęły zasiłki dla karmiących matek, dwa razy tyle z małą nadwyżką wyniosły zasiłki pogrzebowe.

827 osobom udzieliło pomocy pogotowie chorobowe, pogotowie zaś położnicze wezwano w 426 wypadkach.

Czworonożni pacjenci

12.112 zwierząt zbadano w Miejskiej Lecznicy

Lecznica Miejska przy ul. Kopernika skupia większość leczonych zwierząt w naszym mieście.

W ciągu całego roku przesunęło się przez nią ponad 12 tys. czworonożnych pacjentów, z tego ponad 600 psów, które w dużej ilości chorowały na wściekliznę.

Drugie miejsce po psach zajmują konie, których około 5 tys. zbadano w Miejskiej Lecznicy.

Ciekawe są wyniki badań. Z oglądanych przez lekarzy w ciągu całego roku zwierząt padły tylko 62 sztuki. Około 300 szt., z czego 280 psów, wskutek choroby, lub kalectwa zgładzono, reszta badanych zwierząt została wyleczona. Koszta inwestycyjne Miejskiej Lecznicy wyniosły 3 miliony 748 tys. złotych. Dodać należy, że ceny porad zostały niezmienione.

Opłata za poradę bez leków odnośnie [illegible] wynosi 150 zł. Zwierzęta gospodarskie [illegible] niższą taryfę — zł. 120.

NA WOKANDZIE

Jutro proces

urzędników Brygady Ochrony Skarbowej w Łodzi

W Wojskowym Sądzie Rejonowym został już ukończony akt oskarżenia przeciwko *urzędnikom Brygady Ochrony Skarbowej w Łodzi*. Proces ten rozpocznie się jutro w sali Sądu Okręgowego przy Pl. Dąbrowskiego 5

Wykrycie afery w BOS jest zasługą kontroli wewnętrznej w tej instytucji, której kierownictwo wpadło na trop *kilku niesumiennych urzędników*. Sprawa ta została następnie przekazana Komisji Specjalnej i władzom bezpieczeństwa, które przeprowadziły szczegółowe dochodzenie na podstawie dostarczonych przez Inspektorat Ochrony Skarbowej w Łodzi materiałów dowodowych.

Na ławie oskarżonych zasiądą przebywający obecnie w więzieniu: Eugeniusz Olczyk — kierownik referatu wymiarowego, Leon Milewski — podkomisarz-rewident skarbowy, Eugeniusz Garnuch — buchalter-rewident, Kazimierz Tysiak — rewident, Tadeusz Bocheński — podkomisarz Brygady Ochrony Skarbowej Łódź-Wschód i Zachód, Zdzisław Niedźwiecki — urzędnik BOS, Stanisław Michalski, Mieczysław Nagiel — urzędnicy BOS, Henryk Żukowski — podkomisarz BOS, Mieczysław Brykalski — referendarz podatkowy i Henryk Muchin — kierownik Brygady Ochrony Skarbowej — Łódź-Wschód.

Śledztwo przeprowadzone w sprawie BOS wykazało, że oskarżeni nie ujawniali przed Urzędem Skarbowym faktycznych obrotów handlowych podlegających ich kontroli firm, tendencyjnie sporządzali wnioski, pobierali od kupców łapówki. Swoją przestępczą działalnością uniemożliwiali Urzędowi Skarbowemu *wymiar i domiar podatków*. Godzili oni w interesy Skarbu Państwa, narażając Państwo na nieobliczalne straty materialne, podrywali autorytet i zaufanie kupiectwa do władz. Działalność przestępczą oskarżonych polęguje fakt, że byli oni powołani do ściągania nadużyć skarbowych.

W tym jedynym w swoim rodzaju procesie zeznawać będzie 22 świadków, poza tym 3 biegli z ramienia Głównego Inspektoratu Ochrony Skarbowej.

Oskarżeni odpowiadać będą z Dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa Polskiego.

Miasto śpieszy z pomocą kształcącej się młodzieży

Stypendia - 146 dla akademików, 900 dla uczniów szkół średnich

Na ostatnim posiedzeniu Kolegium Zarządu Miejskiego przyznanych zostało na czas od 1 stycznia do 30 czerwca br. szereg stypendiów dla młodzieży akademickiej i dla uczniów szkół średnich. Słuchaczom szkół wyższych przyznano *146 stypendiów po 3.000 zł miesięcznie*, które obejmują następujące uczelnie:

Uniwersytet Łódzki — 67 stypendiów, Politechnika Łódzka — 44, Politechnika Gdańska — 2, Politechnika Warszawska — 2, Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi — 20, Wyższa Szkoła Pedagogiczna — 11, Państwowa Szkoła Sztuk Plastycznych — 1.

Należy zaznaczyć, że w roku ubiegłym przyznano stypendiów ogółem tylko 60. Znamienne jest zestawienie, ilustrujące jasno, jaką wagę przykłada miasto nasze do kształcenia dzieci warstw pracujących. Na ogólną liczbę — 30 stypendystów to synowie robotników, 12 — synowie nauczycieli, 46 — to dzieci urzędników samorządowych i państwowych, 3 — synowie kolejarzy, 26 — pracowników rolnych i 29 studentów — to dzieci repatriantów.

Następne stypendia, w liczbie *900*, przyznano *młodzieży łódzkich szkół średnich*. Wyniosą one *po 1000 zł miesięcznie* na ucznia.

Jeśli chodzi o stypendia na następny rok akademicki, który zacznie się od 1 października, to każdy ubiegający się o nie winien złożyć podanie do Wydziału Oświaty przy Zarządzie Miejskim, gdzie specjalne komisje zajmą się ich rozpatrzeniem.

WALNE ZEBRANIE ZW. ZAW. DZIENNIKARZY

Zarząd Związku Dziennikarzy Oddział w Łodzi przypomina kolegom, że walne zebranie członków Związku odbędzie się dziś w niedzielę, 21 marca r. b. o godz. 9-tej w pierwszym, a o godz. 10-tej w drugim terminie w sali „Czytelnika" — Piotrkowska 96.

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni **na 8 krosnach osiągnęła Władysława Woźniak 161,4 proc.** Janina Pytka (6 krosien) uzyskała 181,4 proc., Kazimiera Szulc 180 proc., a Balbina Psiuk 161,4 proc. W przędzalni (3 strony) wyróżniły się: Józefa Grądzka (172 proc.) i Józefa Sobiel (164 proc.).

W PZPB Nr 16 wyróżniły się prządki (4 strony): Anna Berłowska (146,5 proc.), Maria Sierzchała (143,5 proc.) i Genowefa Stańczyk (141 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni (3 strony) uzyskała Wanda Sygdziak 154,5 proc., a Feliksa Maciąg 152,2 proc. Maria Adamusiak (4 strony) osiągnęła 165,4 proc., Maria Wolna 148,7 proc., a Stanisława Włodowska 143,2 proc. **W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajęła Irena Drzewiecka (168 proc.).** Maria Skabiak osiągnęła 167 proc., Bronisław Ciuła 166 proc. Helena Płachta (4 krosna) uzyskała 175 proc., Zofia Rogut 167,8 proc., Irena Kucharska i Halina Sobieraj 157 proc.

W PZPB Nr 6 w przędzalni (750 wrzec.) wyróżniły się: Anna Zielińska (152.3 proc.), Antonina Rumowicz (149.1 proc.), Ewa Maciejewska (144.2 proc.) i Wład. Bartos (141,7 proc.). **Tkaczka Stanisława Cieślik osiągnęła na 6 krosnach 162,7 proc.**, a Janina Szczepaniak 161,7 proc. Maria Rajska (4 krosna) uzyskała 165,2 proc., a Apolonia Bańkowska 153,6 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni na 4 krosnach odznaczyły się Janina Marcinkowska (174,6 proc.) i Helena Bilska (171,8 proc.). W przędzalni (3 strony) odznaczyły się: Apolonia Stanisławska (160,3 proc.) i Maria Wituła (157,5 proc.).

W PZPB Nr 9 w przędzalni najlepsze rezultaty osiągnęły Józefa Kubiak (146,3 proc.) i Kazimiera Fladzińska (141 proc.). W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajęła Feliksa Pakulska (161 proc.). Stanisław Kubik osiągnął 159 proc. Władysława Krzemień uzyskała 156,8 proc., a Sabina Glink 153,7 proc. Józef Zakrzewski osiągnął 152,1 proc.

W PZPB Nr 22 odznaczyły się prządki: Janina Cabaj, Leokadia Jańczyk, Zofia Grzełło i Genowefa Jaska.

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 4 krosnach uzyskała Stanisława Bajnowicz 163.2 proc., Józefa Baraszka 165,1 proc. i St. Janeta 162.8 proc.

Kronika m. Radomska

Poniedziałek, 22 marca 1948 r.
Dziś. Bogusława i Katarzyny.

Telefony

12 — „Głos Radomszczański".
12 — R. S. W. „Prasa".
11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
13 — Powiatowa Komenda MO.
51 — Miejski Komisariat MO.
10 — Straż Pożarna
91 — Starostwo Powiatowe
50 — Szpital Powiatowy

* * *

Adres Redakcji i Administracji
„Głosu Radomszczańskiego"
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12. czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej W soboty od godziny 9-ej do 13-ej.

CZYTAJCIE „GŁOS RADOMSZCZAŃSKI"!

Ceny ogłoszeń
W GŁOSIE RADOMSZCZAŃSKIM

	za tekstem	Nekr.	Drobne
do 70 mm	30	25	25 zł za wy
od 71—120 mm	45	40	raz Poszuk
od 121—200 mm	60	55	pracy 15 zł
od 201—300 mm	75	65	za wyraz
powyżej 300 mm	90	85	

Udekorowani Krzyżem Zasługi

W związku z uroczystością udekorowania 14-tu zasłużonych obywateli miasta Radomska rekrutujących się z tutejszego świata pracy na placu Zakładów Przemysłowych „Metalurgia" w Radomsku zebrali się przedstawiciele władz, partii politycznych, zakładów przemysłowych i prasy z przedstawicielem Prezydenta Rzeczypospolitej ob. Bieruta, pułkownikiem Piórko na czele.

Zebrani przy dźwiękach miejscowej orkiestry udali się do świetlicy „Metalurgii".

W pięknie udekorowanej świetlicy słowo wstępne wygłosił dyr. inż. Grabowski, po czym do zgromadzonych przemówił pułkownik Piórko oraz przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej ob. Skubisz, przewodniczący PPS tow. Starostecki, I-szy sekretarz Powiatowego Komitetu PPR tow. Michałowski i przewodniczący Powiatowej Rady Związków Zawodowych tow. kpt. Okoń-Ostałowski.

Udekorowano Krzyżami Zasługi ob. ob. **Górkę Stanisława i Otolińskiego Leona z fabryki „Wünsche", Kowalczyka Stefana** z fabryki „Kryzel i Wojakowski", oraz z fabryki „Metalurgia" — **Drzazgę Romana, Kędrę Stanisława, Kępę Zygmunta, Lenckiego Stanisława, Madejczyka Kazimierza, Mekwińskiego Ignacego, Miklaszewskiego Zenona, Płaszczyka Piotra, Resiaka Stanisława i Zieleckiego Antoniego.**

Orkiestra „Metalurgii" pod dyrekcją ob. Henryka Fajta odegrała kilka utworów. Na zakończenie uroczystości dyrekcja i Rada Zakładowa „Metalurgii" podejmowała zaproszonych gości jak również udekorowanych, posiłkiem. (d)

Zakończenie kursu samorządowego

W świetlicy Związku Inwalidów Wojennych w Radomsku absolwenci Kursu Samorządowego otrzymali z rąk starosty powiatowego tow. Nowackiego dyplomy ukończenia kursu.

Uczestnikami kursu były urzędniczki i urzędnicy gmin powiatu radomszczańskiego. Wykładowcami kursu byli ob. ob.: inspektor samorządowy z Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi — **Pieczonko**, z Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi — **mgr. Gidyński**, z Wojewódzkiego Komitetu PPR w Łodzi — **tow. Dylewski**, z Wojewódzkiego Wydziału Wojskowego w Łodzi — **tow. Turski**, z Wojewódzkiego Komitetu PPR w Łodzi — **tow. Zakrzewski**, I-szy sekretarz Powiatowego Komitetu PPR — **tow. Michałowski**, przewodniczący PPS — **tow. Starostecki**, sekretarz Str. Lud. — **ob. Sadowski**, sekretarz Wydziału Powiatowego — **ob. Więckowski**, z Wydziału Powiatowego **ob. Musiał**, inspektor Wydziału Powiatowego — **ob. Dana, dr. Kucharski, por. Augustyniak**, referent administracyjny — **ob. Madej**, inspektor Ubezpieczeń Wzajemnych — **ob. Gajger**, prezes Pow. Zw.S.Chł. — **ob. Szota**, przewodniczący Pow. Rady Zw. Zaw. — **tow. Okoń-Ostałowski** i kierownik Ubezpieczalni Społecznej — **ob. Szablewski.**

Kurs trwał trzy tygodnie i powstał z inicjatywy starosty powiatowego tow. Nowackiego. (d)

Z życia PARTII

KALENDARZYK ZEBRAŃ

22 marca 1948 r. godzina 14 — zebranie koła PPR w hucie B. Morawski.

24 marca 1948 r. godzina 15 — wybór sekretarza koła PPR w Starostwie w Radomsku.

25 marca 1948 r., godzina 15 — wybór sekretarza koła PPR w Państwowej Centrali Handlowej.

26 marca 1948 r. godzina 16 — wybór sekretarza koła PPR w f-mie „Thonet-Mundus".

27 marca 1948 r. godzina 13 — wspólne posiedzenie PPR i PPS w firmie „Metalurgia".

29 marca 1948 r. godzina 17 — odprawa sekretarzy Kół Miejskich.

Z życia Koniecpola

W tych dniach w Koniecpolu nastąpiła reorganizacja Rady Narodowej. Na posiedzenie przybył z Radomska przewodniczący PRN ob. Skubisz Józef, wiceprzewodniczący — tow. Michałowski Zygmunt i starosta powiatowy tow. Nowacki Michał. Nowa Rada Miejska składa się z następujących ugrupowań: PPR — 8, PPS — 8, Str. Lud. — 3, Bezpartyjny — 1.

Nowej Radzie Redakcja „Głosu Radomszczańskiego" życzy owocnej pracy dla dobra Polski Ludowej. (d)

Otwarcie szkoły

im. Tadeusza Kościuszki

W niedzielę, dnia 21 marca br. w Radomsku odbyła się uroczystość otwarcia publicznej szkoły powszechnej im. Tadeusza Kościuszki.

Obecnie szkoła posiada 17 sal zupełnie wykończonych. Jest nowocześnie urządzona i zradiofonizowana. (k)

Ze sportu

Zawiódł atak u „Czarnych"

Rozegrany w Wieluniu mecz piłkarski o mistrzostwo Cz.O.Z.P.N. pomiędzy drużynami WKS-Wieluń a KSZWM „Czarni"-Radomsko zakończył się wynikiem 2:1.

Mecz został rozegrany przy pięknej pogodzie i dobrym stanie boiska, ale przysłowiowy pech prześladował „Czarnych" od początku do końca spotkania. Cały czas gra była naogół wyrównana z lekką przewagą „Czarnych", lecz atak zawiódł na całej linii. Na usprawiedliwienie tego możnaby przytoczyć fakt, że drużyna była osłabiona brakiem Stankiewicza, Szczygłowskiego i Bebłocińskiego.

Drużyna „Czarnych" wystąpiła w następującym składzie: Wyczółkowski I, Błada, Krotliński, Dembowski, Mielczarek, Madejczyk, Owczarek II, Nicpan II. Lasoń, Nicpan I, Górka.

W pierwszej połowie gry obie drużyny przepuszczają liczne sytuacje podbramkowe i dopiero w 25 minucie gry Nicpan II główką zdobywa prowadzenie z podania Górki. Skutkiem przedłużenia pierwszej połowy gry o 8 minut przez sędziego ob. Łuszczaka z Częstochowy, gospodarze w 48 minucie zdobywają wyrównanie przez Szytkowskiego. Po przerwie atak „Czarnych" nastawiony przez kierownika sekcji ob. Liszewskiego zastosował grę przyziemną stwarzając liczne sytuacje podbramkowe WKS-u. W ostatniej nieomal chwili z zamieszania podbramkowego Szatkowski zdobywa bramkę dla WKS i ustala wynik spotkania.

Reasumując grę „Czarnych" można powiedzieć, iż mimo osłabionego składu "jedenastka„ zagrała nadzwyczaj ofiarnie. Najlepszym na boisku okazał się Dembowski, Krotliński i Owczarek. Widzów 500 osób. Sędzia ob.. Łuszcz dobry. (d)

Z miasta i powiatu

UPRZĄŻ DLA ROLNIKÓW

Powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w Radomsku podaje do wiadomości, że uprząż z przydziału UNRRA jest sprzedawana dla rolników, członków Zw. S. Chł. w cenie 1550 zł. za sztukę. (j)

„STRASZNA SPRAWA" W KŁOMNICACH

W sali Ochotniczej Straży Pożarnej w Kłomnicach, teatr przy powiatowej komendzie MO, w Radomsku wystawił krotochwilę w 1 akcie p. t. „Straszna sprawa", Ludwika Szczepańskiego oraz krotochwilę w jednej odsłonie p. t. „Pokój do wynajęcia", Popławskiego i Golańskiego.

W wyżej wymienionych sztukach wzięli udział: przedstawiciele ZWM., ORMO, i funkcjonariusze MO. Reżyserował ob. Aleksander Kieszczyński. Licznie zebrana publiczność Kłomnicka obdarzyła wykonawców gorącymi oklaskami. Redakcja „Głosu Radomszczańskiego" życzy nowej placówce kulturalnej owocnej pracy. (d)

Mozaika świata

DO KOGO NALEŻY CHMURA

Wywoływanie sztucznego deszczu za pomocą atakowania chmur kwasem węglowym rozpylonym z samolotów zapoczątkowane w Związku Radzieckim znajduje już zastosowanie w różnych krajach. Ostatnio w Ameryce ta nowa zdobycz naukowa stała się przyczyną sensacyjnego procesu.

Grupa rolników zażądała od pewnego farmera w Kalifornii odszkodowania za szkody poniesione przez nich na skutek posuchy. Farmer bowiem wywołując na swych polach sztuczny deszcz zagarnął dla siebie chmury, pozbawiając ich pola deszczu.

Przewód sądowy wykaże do kogo chmury należą. Jak piszą gazety amerykańskie, przewód sądowy, który toczy się obecnie w sądzie kalifornijskim ma ustalić nowe pojęcie prawne: do kogo należy chmura?

Przygody Jasia Wiercipięty

D — 0465

Kominiarz przynosi szczęście — Ale — nie — zawsze!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

Z życia Partii

MARKSISTOWSKI KURS DLA NAUCZYCIELI

Dziś o godz. 9-tej rano w świetlicy ŁK PPR przy ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się dla uczestników kursu — członków PPR wykład tow. Cichockiej p. t. „Społeczny byt i społeczna świadomość".

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

UWAGA SEKRETARZE KÓŁ STAROMIEJSKIEJ

We wtorek, 23. III. o godz. 17-tej w lokalu własnym przy ul. Nowomiejskiej 6 odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół Staromiejskiej.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

RUDA PABIANICKA

Dziś o godz. 10-tej rano koło przy Samopomocy Chłopskiej. O tej samej godzinie koło terenowe obwodu 139-go, 140-go.

GÓRNA-LEWA

O godz. 10-tej PKS.

ŚRÓDMIEŚCIE-PRAWA

O godz. 10-tej f. „Hartwig".

STAROMIEJSKA

O godz. 16-tej plenarne zebranie Komitetu dzielnicowego.

BAŁUTY

O godz. 10-tej koła terenowe „Rogi", „Teofilów". „Pabianka".

DZIEŃ ŁODZI

WALNE ZEBRANIE WETERANÓW POWSTAŃ ŚLĄSKICH

W lokalu Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi odbyło się doroczne Walne Zebranie Weteranów Powstań Śląskich Okręgu Łódzkiego Piotrkowa, Wielunia, Praszki i Zgierza.

Zebranie otworzył wiceprezes Stanisław Jaszczak witając delegatów i zebranych kolegów. Na przewodniczącego Walne Zebranie powołało Karola Kirstą — sędziego Sądu Najwyższego.

Po sprawozdaniach przystąpiono do wyboru nowych władz Związku. Na wniosek Walnego Zebrania, by wybrać stary zarząd na rok 1948-49 zebranie uchwaliło ten wniosek jednomyślnie. Do Zarządu weszli ob. ob.: Prezes: Wróblewski Edward, wiceprezes: Jaszczak Stanisław, wiceprezes: Bronowicki Julian, Sekretarz: Sawicki Stefan, Skarbnik: Zieliński Stanisław, Gospodarze: Kwaśniewski Władysław, Sobczyk Franc. Członkowie Zarządu: Martyn Kazimierz, Jasztal Teofil, Mech Zygmunt.

ODCZYT

W Sali Teatralnej Domu Kultury Milicjanta, ul. Nawrot 27, w dniu 21 marca br. o godz. 10 rano ob. Paeanowska Natalia z Centralnej Szkoły PPR wygłosi odczyt pt. „Co nam dały Ziemie Zachodnie?".

Wstęp bezpłatny.

WYSTAWA SZTUKI LUDOWEJ

Miejska Galeria Sztuk Plastycznych (Park Sienkiewicza) Wystawa Sztuki Ludowej w Polsce (rzeźba, malarstwo, grafika) otwarta w dni powszednie w godz. od 10 do 13 i od 15 do 18, w niedzielę i święta od godz. 10 do 18.

WIECZÓR POLI GOJAWICZYŃSKIEJ

W poniedziałek dnia 22 b. m. w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych w Parku Sienkiewicza, Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi, urządza Wieczór autorski Poli Gojawiczyńskiej. Początek o godz. 19. Wstęp bezpłatny.

ZBIÓRKA NA POMOC ZIMOWĄ

Miejski Komitet Pomocy Zimowej zawiadamia, że dnia 21.3.48 r. odbędzie się ostatnia zbiórka uliczna na Pomoc Zimową i w związku z nią Miejski Komitet Pomocy Zimowej zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa łódzkiego o żywe poparcie zbiórki przez składanie jak najwydatniejszych ofiar.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Grodzki Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi składa serdeczne podziękowanie pracownikom Zakładu Przemysłu Wełnianego Nr. 36 za ofiarę zł. 8.500, złożoną na sieroty po poległych, ob. Tabaszewskiemu Stanisławowi za ofiarę 5.000 zł. oraz Lotniczym Warsztatom Remontowym Nr. 1 w Łodzi za ofiarowanie 3.800 zł. na sieroty po poległych uczestnikach walki zbrojnej.

OFIARY

NA RTPD: Ostrowski Wacław, Trybunalska 9 — 1000 zł; w podzięce Robotn. Tow. Przyjaciół Dzieci za część artystyczną na akademii w dniu Święta Kobiet, premiowane robotnice PZPB Nr 7 składają 7.000 zł.

NA WALCZĄCYCH DEMOKRATÓW GRECJI: Woj. Samodz. Pluton Operacyjny 1.000 zł, z okazji urodzin tow. Wajnberga — 1.000 zł.

NA POMOC DLA DEMOKRATYCZNEJ HISZPANII: Koło Ligi Kobiet przy PZPW Nr 36 oddział V przy ul. Południowej 52 — 1.577 zł.

NA DZIECI OCIEMNIAŁE: Ob. Drożdżewicz Jan, kolporter „Głosu Robotniczego", pracownik PZPW Nr 3, Tylna 6, z okazji wydania 1000-go numeru naszej gazety — 1.000 zł.

NA SIEROTY PO ZAMORDOWANYCH

NA SIEROTY po zamordowanych przez okupanta — 3.000 zł.

Ze sportu

ŁKS w Łodzi, Widzew w Bytomiu

Druga niedziela ligowa na naszych boiskach

Druga niedziela ligowa przynosi Łodzi ciekawe spotkanie Ruch — ŁKS. Po porażce w Tarnowie piłkarze ŁKS-u, a jeszcze bardziej ich kibice, przechodzili lekki „kociokwik". Obecnie jednak pełni wiary w swe siły stają przeciwko groźnemu przeciwnikowi, nie rezygnując bynajmniej z góry z wygranej.

ŁKS gra na własnym boisku i przy własnej publiczności, a to wiele znaczy. Jeżeli sobie przypomnimy, jak wiele wysiłków kosztowało ślązaków odniesienie zwycięstwa nad Garbarnią ubiegłej niedzieli i to u siebie — nabieramy otuchy. Chociaż czerwoni nie ustabilizowali jeszcze swej formy, to jednak przy odrobinie szczęścia mogą zagrozić sympatycznym gościom.

REMIS PRZYJMIEMY Z ZADOWOLENIEM

Druga nasza drużyna ligowa, RTS „Widzew" gra dzisiaj w Bytomiu z tutejszą Polonią. Łodzianie musieli wyjechać bez Gbyla i Fornalczyka, którzy na meczu z ZZK (Poznań) ulegli dość poważnym kontuzjom, ale ubytek tych dwóch graczy nie wywołał wśród kierownictwa drużyny depresji. Gbyla i Fornalczyka zastąpią dziś inni wychowankowie klubu i najprawdopodobniej z powodzeniem wywiążą się ze swego zadania. Przynajmniej tego zdania było kierownictwo przed wyjazdem.

Dzisiejszy przeciwnik łodzian rozpoczął sezon ligowy niezbyt pomyślnie. Dzisiaj gra jednak na własnym boisku, przez co niewątpliwie wzrośnie jego agresywność, dopingowana zresztą przez dość gorącą publiczność miejscową. Wygraną łodzian a nawet remis Łódź przyjęłaby z zadowoleniem.

Tyle jeśli chodzi o Łódź. A teraz przejdźmy do innych dzisiejszych spotkań.

Najciekawiej zapowiada się z nich mecz w Poznaniu pomiędzy tamtejszym ZZK a krakowską Wisłą. Spotkanie to będzie dla obydwóch drużyn sprawdzianem ich formy, gdyż ubiegłej niedzieli tak Wisła jak i ZZK raczej zawiodły. Wisła wygrała ale z osłabioną Polonią warszawską, a ZZK po równej walce zostawił dwa punkty w Łodzi, chociaż z powodzeniem mógł je również wywieźć. Dzisiejsze spotkanie przyniesie im jednak prawdopodobnie drugą porażkę.

CHORZÓW ŚWIADKIEM SILNYCH WRAŻEŃ

Silnych wrażeń będzie doznawał dzisiaj Chorzów, gdzie poznańska Warta zmierzy się z AKS-em. Zeszłoroczny mistrz Polski nie popisał się ubiegłej niedzieli. ale dzisiejszy przeciwnik powinien mu lepiej leżeć, toteż wynik tego spotkania jest chyba najbardziej niepewny.

W Krakowie gościć będzie warszawska Legia. Przeciwnik jej — Garbarnia, jeżeli zastosuje system betonowej defensywy, jak to uczyniła z Ruchem, będzie ciężkim przeciwnikiem dla wojskowych i spodziewać się raczej należy, że zwycięstwo przypadnie w udziale gospodarzom.

Drugiej drużynie warszawskiej — Polonii, chociaż z Cracovią grać będzie dzisiaj na własnym boisku, też nie wróżymy sukcesu. Cracovia jest już obecnie w niezłej formie, a atak jej utrzymać w karbach nie jest łatwo.

Pozostaje jeszcze jeden mecz: Tarnovia — Rymer. Pomimo zwycięstwa nad ŁKS-em, należy się raczej liczyć z tym, że zwycięstwo pozostanie przy gospodarzach.

Boks

Bez cudów

zakończy się chyba mecz ŁKS — Tęcza

Dzisiejszy mecz bokserski pomiędzy łódzkimi rywalami w drużynowych mistrzostwach Polski, ŁKS-em a Tęczą, będzie już czwartym z rzędu spotkaniem tych drużyn w krótkim stosunkowo czasie. Sytuacja w końcowych tych rozgrywkach jest już na tyle wyklarowana, że co do wskazania palcem zwycięzcy nie może być już dzisiaj żadnych wątpliwości.

Będzie nim ŁKS, pytanie tylko w jakim stosunku upora się dzisiaj prawie już stuprocentowy kandydat na mistrza Polski z Tęczą, drużyną, która ze względu na swój wyrównany poziom, ambicję i twardość jest zawsze zdolna do niespodzianek.

Cudów nie będzie, ale z pewnością będziemy dzisiaj świadkami kilku ciekawych walk, dla których warto będzie przejechać się do hali Wimy. Wiemy to z własnego doświadczenia, że tam, gdzie walczy dwóch łodzian, walka jest twarda, nieustępliwa.

Czytajcie „Głos Robotniczy"

Z życia Zrywu

Uwaga pływacy

Kierownictwo Sekcji Pływackiej „Zrywu" zawiadamia, że w poniedziałek, dnia 22 bm. o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Pogonowskiego 82 odbędzie się walne zebranie sekcji pływackiej, związane z wyborem nowego zarządu sekcji.

Obecność obowiązkowa.

Piłka nożna w Łodzi

Klasa A rusza do boju

W niedzielę rozpoczynają się w okręgu łódzkim zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy A.

Na boisku Zjednoczonych o godzinie 11 spotka się TUR łódzki z pabianickim PTC. Według wszelkich znaków goście winni z tego meczu wynieść 2 punkty.

ŁKS I B podejmuje Lechię. — (Prawdopodobnie mecz ten rozegrany zostanie przed zawodami o mistrzostwo Ligi ŁKS — Ruch). Gospodarze mają szanse pokonać gości tomaszowskich.

W Zgierzu Boruta walczyć będzie z kolejarzami, których tydzień temu zdołała pobić w Łodzi w stosunku 3:1. Sądzimy, że i tym razem ZZK poniesie klęskę, chyba, że zagra dobrze i... zdobędzie dwa punkty.

Do Piotrkowa wybierają się Zjednoczeni, aby zmierzyć się z tamtejszą Concordią. Własny teren i publiczność przemawiają za gospodarzami, którzy w najgorszym wypadku jeden punkt wyrwą drużynie fabrycznej.

I wreszcie w Tomaszowie TUR gościć będzie leadera klasy A, Widzew IB. Zawody te zapowiadają się ciekawie. Gospodarze dążyć będą za wszelką cenę do uzyskania wygranej, zaś Widzew bez zbytniego wysiłku nie pozwoli sobie wydrzeć zwycięstwa.

Obecnie tabelka rozgrywek przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	stos. br.
1. Widzew	8	14	23:10
2. PTC	8	12	26:14
3. TUR (Tomaszów)	8	12	21:14
4. ŁKS IB	9	10	20:15
5. Lechia	9	10	18:16
6. Zjednoczone	9	10	18:22
7. Concordia	9	7	17:26
8. ZZK	9	4	17:22
9. Boruta	5	2	7:13
10. TUR (Łódź)	8	1	10:25

CENTRALA TEKSTYLNA

Biuro Eksportowe

„CETEBE"

poszukuje:

EKONOMISTÓW-handlowców ze znajomością języków obcych oraz długoletnią praktyką z zakresu handlu zagranicznego.

PRAWNIKÓW z doświadczeniem w zakresie naukowej organizacji pracy.

KSIĘGOWYCH-bilansistów z dłuższą praktyką i znajomością przebitki.

FACHOWCÓW-branżystów na wszystkie branże przemysłu włókienniczego z długoletnią praktyką.

MASZYNISTEK-korespondentek ze znajomością języków obcych.

Warunki do omówienia. Oferty wraz z referencjami i szczegółowym życiorysem należy składać w Wydziale Personalnym „CeTeBe". Łódź, ul. Moniuszki 3, w godz. służbowych. 1828-k

Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09

OSTATNIE DNI!

Dziś dwa przedstawienia — o godz. 16.30 i 19.30

„COŚ SIĘ ZACZYNA"

Udział biorą: A. Dymsza, J. Pichelski, B. Halmirska, St. Piasecka, M. Dąbrowski, J. Darski, Z. Łuczak, H. Szwajcer, duet Sutt oraz orkiestra 12 braci **Łopatowskich.**

Przedsprzedaż w kasie teatru w godz. 10—13 i od 16, tel. 140-09. 1948k

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU BUDOWY MASZYN WŁÓKIEN.

Fabryka Igieł Dziewiarskich

Łódź, ul. Dowborczyków Nr 37

zatrudni natychmiast:

1-go INŻ. - MECHANIKA względnie technika-mechanika z długoletnią praktyką na stanowisko szefa narzędziowni.

1-go MAJSTRA na obróbkę metalową z długoletnią praktyką.

1-go TECHNIKA-metalowca na stanowisko kier. Wydz. Zaopatrzenia.

1-ną Wysokokwalifikowaną MASZYNISTKĘ.

Zgłoszenia wraz z podaniem, życiorysem i odpisami świadectw należy kierować do Wydziału Personalnego Fabryki od godz. 8—15. 1863-k

Dzisiejsze imprezy sportowe

Kalendarzyk sportowy na dzisiejszą niedzielę przedstawia się następująco:

BOKS: Hala Wimy godz. 11-ta — zawody o tytuł drużynowego mistrza Polski. Spotkają się lokalni rywale: ŁKS i Tęcza.

PIŁKA NOŻNA: Stadion ŁKS-u, godz. 15 — zawody o mistrzostwo Ligi: ŁKS — Ruch.

O mistrzostwo klasy A ŁOZPN odbędą się następujące mecze: godz. 13-ta, boisko ŁKS-u: ŁKS IB — Lechia (Tomaszów); godz. 11-ta, boisko Zjednoczonych: TUR (Łódź) — PTC (Pabianice); godz. 15-ta, boisko Zgierz: Boruta — ZZK, boisko Piotrków: Concordia — Zjednoczone; boisko Tomaszów: TUR — Widzew IB.

Kto dzisiaj sędziuje w ringu

Wydział Spraw Sędziowskich PZB wyznaczył na zawody o drużynowe mistrzostwo Polski, które odbędą się dzisiaj, następujące komisje sędziowskie:

KS Warta (Poznań) — MKS (Gdańsk) w Poznaniu: w ringu — Federowicz (Śl.), na punkty — Kugacz (Pomorze), Twardowski (Łódź), Pasturczak (Warszawa).

ŁKS (Łódź) — WZKS „Tęcza" (Łódź) w Łodzi: w ringu — Kowalski (Poznań), na punkty — Sudziński (Warszawa), Latowski (Poznań), Rozmarynowski (Pomorze).

Polak sędziuje mecz Czechosłowacja-Węgry

KRAKÓW. Według doniesienia dziennika czeskiego „Svobodne Slovo", związki piłkarskie Czechosłowacji i Węgier zaproponowały wspólnie na sędziego międzynarodowego meczu Czechosłowacja — Węgry, który rozegrany zostanie w dniu 23 maja br., sędziego polskiego Rutkowskiego.

Jest to zaszczytne wyróżnienie jednego z najlepszych arbitrów polskich, który w dotychczasowej swojej karierze ma już wiele międzynarodowych spotkań na obcym terenie.

Program radiowy na dziś

7.05 „Zegarynka muzyczna". 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka 8.50 Pogadanka Zw. P. Rodzin Radiowych. 9.00 Nabożeństwo z kościoła na Starym Mieście w W-wie. 10.00 „Oblicze Bydgoszczy" — audycja regionalna. 11.00 (Ł) Program na dziś. 11.05 (Ł) „Na widowni tygodnia". 11.15 (Ł) Nowe nagrania płyt. 11.50 (Ł) Wiadom. dla R-węzłów wygłosi Dyr. Okr. P. R. A. Smiejan. 12.04 Poranek autorski Wł. Broniewskiego. 13.15 Muzyka. 13.30 „Trybuna Ludów". 13.40 „Niedziela na wsi". 14.25 „Zły odbiór" — zagadka radiowa. 14.35 Chwila Biura Studiów. 14.40 „Winogrona" — słuchowisko. 15.25 Pieśni w wyk. połączonych chórów: „Akademickiego" i „Echo". 15.45 „Stulecie „Wiosny Ludów". 15.55 Muzyka operowa. 16.40 Audycja dla dzieci. 17.00 „Opieka prawa nad dzieckiem". 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.20 (Ł) „O skąpym ojcu, dobrym synu i karpiu" — intermedium plebejskie. 18.40 Koncert muzyki poważnej. 19.10 „Nowe książki" — felieton. 19.25 (Ł) Utwory na wiolonczelę. 19.45 (Ł) Gawęda p. t. „I na kromkę chleba zapracować trzeba". 20.00 Dziennik. 20.50 (Ł) Wiadomości sportowe lok. 20.58 (Ł) Omówienie programu lok. na jutro. 21.00 „Jugosławia przemawia do Polski". 21.30 „Na muzycznej fali". 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.40 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.